

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 630.000	<b>Cena 30.000 mk.</b>	Ogłoszenia: I strona i w tekście 15.000 mk.
" " " Kraju " 750.000		za wiersz Nekrologi 10.000 "
" " " zagran. 1.200.000	Redakcja i Administracja	miłimetr. Nadesłane po tekście 12.000 "
Odnoszenie do domu 50.000 mk. miesięcznie.	Łódź, Piotrkowska nr. 106.	jednoszp. Zwyczajne 7.000 "
"Głos Polski" łącznie z "Kurierem Wiecz."	Telefony: Redakcji nr. 19-71.	Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych. 00000
wraz z odnoszeniem 1.800.000 mk. miesięczn.	Administ. 199. Nocny - 799.	Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 1.000.000 mk.
		Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
		" za firm zagranicznych o 100 procent drożej "

**Casino**

Początek przedstawień:

• 4, 6, 7<sup>50</sup>

1 9<sup>45</sup>

## Złota Gejsza

Operetka filmowa ze śpiewami i tańcami.

Wynalazek: Jerzego Okonkowskiego i Ludwika Czernego.

Rzecz dzieje się na modnej plaży, na okręcie i w herbaciarni w lokohamie.

Zwłękłona orkiestra, pierwszorzędni śpiewacy, solowi i chóry pod batutą kapełmistrza **SIROTY**.

Ostatnie 2 dni! **ODEON** Ostatnie 2 dni!

Wobec niezwykłego powodzenia obraz p. t.

### „Niewolnica miłości“

!! Chłuba i pomnik krajowej produkcji kinematograficznej !!

W rolach głównych: SMOSARSKA, Węgrzyn, Brydzyńska, Malicka, Fertner, Zelwerowicz, Jaracz, Parnell

demonstrowany będzie przez kilka dni w **Odeonie**.

Początek przedstawień o godz. 3 po poł.

DYREKCJA GIMNAZJUM 793-1

### Marji Hochsteinowej

23 Wólczajska 23

zaprasza Sz. Rodziców i opiekunów uczenic wszystkich klas na Konferencję z nauczycielstwem, mającą się odbyć dzisiaj o g. 5 wiecz.

### Odwołanie.

Niniejszym oświadczam, że list z dnia 14/9 1923 r. przedstawiony przez p. Ignacego Lipszyca w Sądzie Okręgowym w Łodzi w dniu 15 listopada 1923 r. do sprawy „Wielna Polska“ nie był przez mnie podpisywany, ani wydany i nie mam o nim żadnego pojęcia.

Z poważaniem

**L. A. Ogólnik.**

798-1

### PIECYKI i KUCHENKI

przenośne 13655-4

### SZAMOTOWE

„ZNICZ“, Łódź, Wodna 12

Tel. 5-22.

---

Restauracja

### SAVOY

codziennie **TANCE**

znakomitej pary

### THE KAY'S

oraz koncert pod kier. M. Chwata.

Wejście bezpłatne.

788-1

Szkoła tańca

### St. Zaborskiego

Dzielnia 31, I piętro

przyjmuje zapisy na

Mazura, Chopina i Jare.

Codziennie od godz. 7-ej wiecz. 13-1

---

### Teatr Miejski

Dziś

o godz. 4 po południu

„Kochanek od serca“

o godz. 8 15 wiecz.

---

### Szalona dziewczyna

---

### NA WYPŁATE!

franki, koldry, koca, towary białe

męskie i damskie. 101-9

**PIOTR CHAR,**

Piotrkowska 37, w podwórzu.

---

### Nie pij wody surowej,

**Tyfus w mieście.**

Dzisiejszy numer „Głosu Polskiego“, poświęcony pięcioleciu niepodległości Polski, zawiera m. in. następujące artykuły:

**J. Mazurski:** Niepodległościowa ideologia a zwartychwstanie Polski.

**J. Wasowski:** Dwanaście gabinetów.

**A. Uziembło:** Pięciolecie.

**St. Grostern:** Pięciolecie polityki zagranicznej.

**T. Wieniawa-Długoszowski:** Legion katongi (wiersz).

**B-d N-g:** Decydująca bitwa pod Cycowem.

**St. A. Kempner:** Pięciolecie niepodległości gospodarczej i finansowej.

**K. Tyrski:** Spółki akcyjne w Polsce.

## Niepodległościowa ideologia a zwartychwstanie Polski.

Listopad 1918 roku ziścił marzenia kilku pokoleń polskich i w znacznej mierze potwierdził przeczuć ideologii niepodległościowej, która pomimo ciężkich doświadczeń nie przestawała ożywiać lepszej części narodu. Zgodnie z błagalnymi słowami Mickiewicza, część ta opierała nadzieje odbudowania ojczyzny na wielkiej wojnie ludów, która miała zburzyć układ polityczny Europy i po tęgi trzech państw rozbiornych. Nie o bylejakie rozstrzygnięcie tu chodziło, nie o prostą wojnę dyplomatyczną, jakich dziesiątek widział wiek dziewiętnasty. Grób Polski przywalono taką masą ziem i ciężkich kamieni, iż nie lada kataklizm było potrzeba, aby ją zerwać i rozwalić.

Głośny pisarz i mąż stanu Guizot powiedział, że właśnie wielka waga kwestii polskiej jest największą przeszkodą wprowadzenia jej na widownię.

Można bowiem bez szczególnych trudności utworzyć gdzieś na Bałkanach nowe państwo bez naruszenia ustalonego układu europejskiego. Odbudowanie Polski zmienia głęboko cały ten układ, przekreśla w znacznej mierze porzobiorową Europę, a przede wszystkim pozycję trzech mocarstw, które dokonały rozbiórów.

Nawet geniusz i potęga Napoleona I nie sprostały zadaniu, którego niezbędnym warunkiem był pogrom wszystkich trzech wrogów Polski. Tęgi dokazać mogła tylko wielka rewolucyjna wojna, o której tak długo marzyła nasza niepodległościowa demokracja.

W genezie swej wojna światowa nie miała bynajmniej nic rewolucyjnego, źródłem jej były antagonizmy mocarstwowe i znane manewry starej dyplomacji. Abyli w samym przebiegu, skutkiem niebывалego napięcia sił i odwołania się rządów do ludów wojna

zmieniła charakter stała się rewolucyjną, wystawiła hasła dla całej cywilizowanej ludzkości. Odpowiadały one najzupełniej ideologii młodej Europy z pierwszej połowy 19-go wieku. Ruch szedł i ustawicznie przekreślał rachuby urzędowej dyplomacji, pociągając ją za sobą.

Wiadomo, że w obozie koalicyjnym aż do upadku caratu nie było mowy o niepodległości Polski, a nawet po przewrocie bolszewickim wciął się powtarzały próby wtłoczenia kwestii polskiej w ciasnejsze ramy stosunków przedwojennych. W samym traktacie pokojowym wprowadzono ją z postanowienia tymczasowego rządu rosyjskiego (ks. Lwowa), nowemu państwu odmówiono uznania granic wschodnich w oczekiwaniu na restaurację i decyzję Rosji.

Prawdziwym opiekunem Polski nie był ani Wilson ani Clemenceau, lecz sam ruch rewolucyjny, waiący stara Europę i niweczający kompromisowe sztuczki starej dyplomacji. Na falach tej rewolucji wypłynęła niepodległość Polski. Któż wąpi, że ewentualne zwycięstwo reakcji w Europie byłoby dla nas największą groźbą?

Orientacja polityczna obozów polskich przed wojną światową odpowiadała tej, jaka z niewielkimi odchyleniami panowała przez ostatnie stulecie. Niepodległościowa demokracja przeczuwała okres burz i robiła przygotowania do czynnego wystąpienia Polski. Pod dowództwem Józefa Piłsudskiego rozwijał się ruch strzelecki, mający główną podstawę w byłym zaborze austriackim.

Klasy posiadające Polski, marniejsze w przededniu wielkiej wojny, niż kiedykolwiek, wzbłyły się wyraźnie nie tylko dążeń niepodległościowych, lecz wszelkich aspiracji narodowych, jeżeli pragnęły czegoś w zakresie politycz-

nym, to chyba pozyskania wpływu i znaczenia w Petersburgu. — Ich przywódcy i agitatorzy obiecywali im rolę „gospodarzy Rosji“ i to wtedy właśnie, kiedy przeciw „inorodcom“ wzbierał i występował z brzegów szowinistyczny nacjonalizm rosyjski. — Zresztą ta ideologia, strojaca się w fałszywą szatę „programu“ była pro prostu zachętą i rozgrzeszeniem dla różnego gatunku geszeftciarzy i aferzystów, pragnących robić złotodajne interesy w Rosji. I oni mogli się odtąd legitymować surrogatem idei.

Dzisiejszych niepodległościowców z Piłsudskim na czele łączy nie ściśle łączności z powstańca demokracją po 1831, z Towarzystwem Demokratycznym, z całą ideologią polską, która opromieniła wielką poezją i dała lepszej części narodu moc przetrwania. Współczesnemu pokoleniu danem było uirzeć cud zwartychwstania i brać w nim udział. To też dni listopadowe z przed lat pięciu budza w nas pamięć tych bojowników i męczenników niepodległości, którzy walczyli i ginęli, nie widząc do końca żadnego jasnego dla Polski promienia na burzliwym niebie Europy. Wierzyli jednak do końca. W dobrej reakcji po ostatnim powstaniu marna filisteria, szczycająca się „trzeźwością“ i „rozumem“ traktowała ich z pobłażliwą ironią, nieraz z oskarżeniem i potępieniem, a zawsze z poczuciem swej wyższości umysłowej. Wierzyli już dzisiaj, co wart był ów rzekomy rozum i dokąd prowadziła trzeźwość. Przyszł czas, aby w niepodległej Polsce oddać hołd należny jej bojownikom, uznać nie tylko ich szlachetne uczucia oraz dążenia, lecz także obiektywną słuszność, która w niezłych oczach stwierdziła historią.

J. Mazurski

# Dwanaście gabinetów.

Po piątej rocznicy niepodległości przypomnijmy sobie choć pokrótce historię naszych dwunastu gabinetów, historia ta bowiem stanowi pouczający przyczynek, który rzuca światło na wielki trud, jakiego wymaga budowanie wskrzeszonego państwa. Pierwsze zreby państwowości polskiej zakładane były już podczas niemiecko-austriackiej okupacji, od tamtych tedy czasów rozpocząć historię gabinetów należy.

Po wystosowaniu pisma notyfikacyjnego do państw „centralnych” Rada Regencyjna wstąpiła oficjalnie „w sprawowanie najwyższej władzy państwowej” dn. 27 października 1917 r. i już następnego dnia zawiadomiła rządy tych państw, iż na stanowisku prezesa ministrów pragnie widzieć Adama hr. Tarnowskiego. Berlin odmówił swego placet. Zgodzono się na kandydaturę p. Jana Kucharzewskiego. Gabinet Kucharzewskiego co do swej roli i swej „władzy” nie ludził się ani przez chwilę. Po traktacie z Ukrainą, w motywach dymisji, złożonej Radzie Regencyjnej dnia 12 lutego 1918 roku, jako protest przeciw nowemu rozbiorowi Polski, mógł stwierdzić: „Wiedziałem, że gdy tylko zajmemy stanowiska ministrów, stanę się w oczach ogółu współodpowiedzialni, a w oczach części ogółu — może i współwinni tych klęsk i ciężarów, jakie na kraj spadają, a których odwrócenie nie będzie w naszej mocy. Uznaliśmy jednak, iż mamy obowiązek stanąć ciałem do pracy. Konieczność jaknajspieszniejszej budowy państwa polskiego jeszcze w czasie trwającej wojny była widoczna i skoro nas do tego zadania powołano nie uważaliśmy za możliwe odmówić dzieł na wezwanie odmownie”.

Dopiero po siedmiu tygodniach został powołany nowy gabinet p. Jana Kantego Steczkowskiego — (dnia 4 kwietnia 1918 r.) Pierwsze oświadczenie rządu, powstałego po traktacie brzeskim, musiało być i było też apolityczne. Pan Steczkowski zrazu nie chciał uczynić nic takiego, co by go zbyt w polityce zewnętrznej mogło zaangażować. Nagabywany jednak przez ludzi nieroztropnych z jednej strony, przez przedstawicieli rządu niemieckiego z drugiej dał się nieestety nakłonić do całkowitej niepotrzebnej i szkodliwej odpowiedzi na deklarację wersalską z dnia 3 czerwca 1918 r. o Polsce niepodległej, zjednoczonej z walnym dostępem do morza. W odpowiedzi tej podkreślono dalszą chęć „współpracy z państwami centralnymi”. Rzecz prosta, iż po takim oświadczeniu, gabinet Steczkowskiego nie mógł się utrzymać wówczas, kiedy już w Niemczech rozdziała się desperacka tendencja zgody na program Wilsona. W końcu lipca p. Steczkowski podał się do dymisji, lecz zwołany został dopiero dnia 5 września. W związku z dymisją gabinetu, odroczone tegoż dnia posiedzenie Rady Stanu, której już nie sadzonym było zebrać się ponownie rozwiązano ją ostatecznie dn. 7 października 1918 r.).

Już klęska Niemiec i Austrii była widoczna. Książę Maksymilian Badeński wygłosił w parlamencie niemieckim mowę (dnia 4 października), w której akceptował program prezydenta Wilsona. Po trzech dniach (a więc conajmniej o trzy dni za późno) Rada Regencyjna wydała oświadczenie do narodu, w którym już podniesiono hasło Polski niepodległej i zjednoczonej. Zarazem Rada Regencyjna przyrzekała „powołać rząd, złożony z przedstawicieli najszerzych warstw narodu i kierunków politycznych”, czego dokonać miał Kucharzewski. Po niespełna tygodniu p. Kucharzewski zrzekł się tej misji. Rozpoczęło się wówczas targowisko partyjne z „kluczami” i bez „kluczów”, pokryte hasłem „jedności narodowej”. Z zamętu zrodził się „gabinet narodowo-demokratyczny z p. Józefem Świeżyń-

skim na czele (23 października 1918 r.). Jednego z wyższych urzędników zapytał nowy premier „Coście właściwie tutaj dotychczas robili?” Odpowiedź brzmiała: „To wszystko, co pan prezes będzie teraz kontynuował. Pierwsze warsztaty są już gotowe”. Na zajutrz minister spraw zagranicznych, dr. Stanisław Głabiński wysłał do sekretarza stanu d-ra Solfa w Berlinie i do hr. Buriana w Wiedniu depesze tej treści: „Mam zaszczyt zawiadomić Ekscelencję że objąłem urząd ministra spraw zagranicznych. Staraniem moim będzie podtrzymywanie i popieranie dobrych stosunków pomiędzy obu sąsiadującymi państwami”. Dr. Solf odpowiedział: „Najuprzejmiej dziękuję Waszej Ekscelencji za telegram z dnia 14 b. m., w którym mi pan komunikuje o objęciu przezeń urzędu. Mojem dążeniem będzie utrzymać dobre stosunki pomiędzy obu sąsiadującymi państwami”. Hr. Burian nie zdążył odpowiedzieć, bo Austria już się waliła.

Gabinet p. Świeżyńskiego od pierwszej chwili żył w trwodze i gorączce. Nadchodziły wieści o lubelskim rządzie ludowym, powzięto wiec zamiar zaszachowania Lublina i całej lewicy. Dnia 3-go listopada, bez porozumienia z Radą Regencyjną, gabinet Świeżyńskiego ogłosił szumną deklarację o bliskim powołaniu rządu ludowego „z większością przedstawicieli ludu pracującego”. — Efekt był dziwny: prawicę przerażono, a lewicę odowiedziała śmiechem. Rada Regencyjna reskryptem z dnia 4 listopada po stanowiła: „Dać dymisję ministrowi p. Józefowi Świeżyńskiemu, zawiesić natychmiast w ich czynnościach prezydenta ministrów i wszystkich ministrów”. Operacja odbyła się bez bólu, jeśli pominąć Izę p. Świeżyńskiego podczas rozmowy z regentem Ostrowskim, który zarzucił mu za mało przysięgi. Tymczasowe kierownictwo rządu objął p. dr. Wł. Wróblewski, obecny nasz poseł w Waszyngtonie.

Przybył z Magdeburga Piłsudski. — Sprowadził natychmiast członków rządu ludowego z Lublina do Warszawy. Rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami wszystkich partii, usiłując stworzyć rząd koalicyjny. Znowu zrodziło się namietne targowisko partyjne, choć na ustach wielu rozbrzmiewało hasło jedności narodowej. Prawica chciała mieć znaczną większość w gabinecie.

To był jej warunek „sine qua non”. Nie udało się. A rząd musiał powstać jaknajprędzej. Powstał rząd Moraczewskiego (18 listopada 1918 r.). Ów okres zapowiadał wojnę domową. Na arenie publicznej cisnęły się całe tłumy warchołów. Gabinet Moraczewskiego zrazu przecenił swe siły. Sytuację uprzytomnił gabinetowi Moraczewskiego nie tyle zamach lutowy i inne awantury, ile pustie kasy państwowe, zaś wówczas jeszcze nie zdecydowano się na drukowanie marek, ile tylko trzeba. Zasluga tego gabinetu największa było uchronienie Polski od bolszewizmu przez socjalistów i zorganizowanie wyborów do sejm.

Doba patosu, politycznego liryzmu i karnej czolobitności miała swój bardzo logiczny wyraz w osobie i działalności Paderewskiego, który stanął na czele nowego gabinetu. Wśród dymu kadzideł, płynących ze wszystkich niemal politycznych kominów, wśród udekorowanych balkonów i wystaw sklepowych, w czasie nieustających pochodów, któż wysunął się mógł na czoło rządu? Było to, powtarzam, bardzo logiczne. Teraz bardziej, że to człowiek zasłużony i znany zagranicą.

Przyszły czas twardsze. — Świat polityczny zwał się w walce powojennej, zażartej, bezwzględ-

nej, niesentymentalnej. W tonie przyjaciół zrodziło się dużo przeciwności. Każdy dba o swój interes. Wielkie hasła poczęły już słabnąć. Wilson popadł w odosobnienie.

Gabinet następcy p. Skulskiego był już rządem większej trzeźwości politycznej, lecz bez ściśle sprecyzowanego programu. Padł może dlatego, że nadchodził już czas większej krystalizacji dążeń społecznych w Polsce. Lecz i ten motyw został niejako odroczonej przez straszną epokę inwazji bolszewickiej.

Pierwszy gabinet p. Witosa tem będzie miał historyczną zasługę, że zwycięsko prowadził do likwidacji wojny polsko-bolszewickiej, zakończony dość pomysłowym dla nas traktatem, zawartym w Rydze. Zarówno podczas tej wojny, a już ze zwiększoną siłą po jej ukończeniu, prawica zwalczała gabinet Witosa, nie mogąc ścierpieć rządu ludowego, których wówczas obdarzała najaskrawszymi epitetami. Padło hasło rządu parlamentarnego, co ponownie zainaugurowało okres waśni partyjnych, które nie uciły. Kiedy powstał pozaparlamentarny gabinet Ponikowskiego. Zasluga największa tego z kolei gabinetu było zakończenie sprawy wileńskiej, mimo największe trudności natury zewnętrznej i mimo nieprzytomną akcję stronnictwa prawicowego, które nazwały Ponikowskiego „zdrajcą”, choć niedługo potem brały go w obronę, atakując Piłsudskiego za długotrwałe przesilenie, jakie nastąpiło po ustąpieniu Ponikowskiego. W okresie tym prawica zamierzała objąć rząd z Krątkim na czele, lecz ten kategorycznie sprzeciwił się b. Naczelnik Państwa. Po wielu sejmowych perypetiach, na czele gabinetu stanął Artur Śliwiński. Gabinet ten trwał krótko. Prawa strona sejm i częściowo środek przerażony się takiego „radykała”. Zgodzono się na gabinet p. Nowaka, który jednak zawiódł pokładane w nim nadzieje. Był chwiniwy i nieodpowiedni w groźnej chwili po ohydnej zamordowaniu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Ster władzy wiał w rece generała Sikorskiego, który potrafił utrzymać kraj w spokoju, co poczytane mu będzie za zasługę. Wszelką chwałę największą jego rządów było uzyskanie oświeconej zdobyczy politycznej, mianowicie, uznania naszych granic. Zasluga ta była i sa lekceważone przez prawicę, która z coraz większą siłą wysuwała hasło rządu parlamentarnego. Na podstawie pakietu z ludowcami zawarto sojusz i utworzono obecny gabinet, którego historia jest bardzo ciekawa i bogata, ale jeszcze nie skończona, nie miesiąc się tedy w ramach historycznego szkicu.

J. Wasowski.

## The greatest swindle in history.

—o—

Największym swindlem historycznym nazywają w Stanach Zjednoczonych stosunki walutowe w Niemczech.

Ta koświadczył bez ogródek prof. Driesch po swoim powrocie do Niemiec z Ameryki.

### The greatest swindle in history!

Jeśli taką opinię wydał kraj Morgan'a o porządkach walutowych niemieckich, cóż może orzec opinia publiczna Stanów Zjednoczonych o rządzie kraju, gdzie minister skarbu ogłasza sztucznie bezdeficytowy budżet, reklamuje politykę amerykańską, które mu odmówiono na miesiąc przedtem, karmi ogół błudem sanacji skarbowej i pedzi maszyną drukarską, jak nigdy przedtem...  
Ala.

# Pięćciolecie.

Data 11 listopada słusznie jest uważana za rocznicę zdobycia niepodległości. Kajdany opadły z nas wówczas. Wyzwolona została stolica Polski — Warszawa i w tej Warszawie zasiadła władza, która naród cały uznała za zdolną do rządzenia. Na zewnątrz atoli Polska Rzeczypospolita istnieć zaczynała już wcześniej, bo od chwili uznania jej za państwo niepodległe przez mocarstwa centralne w dniu 15 listopada 1917 roku. Wewnętrznie jej urządzenie zaczyna się również wcześniej, bo od chwili intromisji Rady Regencyjnej, której sekrety zostały uznane za akty prawne Państwa Polskiego i jako takie zostały złożone sejmowi ustawodawczemu.

Data 11 listopada nie jest również data wyzwolenia całej Polski. Już przedtem zrzuca jarzmo austriackie Małopolska i cała okupacja austriacka, a jej akces do władz warszawskich ma początkowo jedynie manifestacyjne znaczenie, gdyż w istocie zupełnie osobne władze rządziły w Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu i na Śląsku Cieszyńskim, którym to władzom cywilnym odpowiadała niezależne zupełnie komendy wojskowe. Poznańskie wypędziło prusaków dopiero w grudniu i styczniu 1919 roku. Ziemię wschodnią przypadły nam po długich walkach na wiosnę tegoż roku, a powrotnie zabrane powróciły na jesieni r. 1920-go. Pomorze zajęte zostało w myśl traktatu w Wersalu, w lutym roku 1920. Śląsk po plebiscycie w roku 1921-ym.

Tych kilka lat mówi nam jasno, że trudno twierdzić, iż cały ten czas zużyty został na konsolidację wewnętrzną, że pokojowa budowa Rzeczypospolitej mogła na prawdę pomysłnie się rozwijać od chwili ustalenia granic t. j. od pokoju w Rydze i umowy genewskiej finalizującej wyniki plebiscywu. I ta data jeszcze będzie nieco zawczesna, gdyż wszystkie te zdobycze zahipotekowane na nas zostały dopiero za rządu gen. Sikorskiego przez uznanie granic wschodnich.

Pięć lat pracy zatem minęło nam nie tak jak Czechom, Rumunom, Jugosławij i wszystkim innym państwom, na urządzaniu swych wewnętrznych stosunków, lecz na ustalaniu granic od zaistnienia których był każdego państwa się poczyna.

A jednak w dziedzinie wewnętrznego urzędowania dokonano prac naprawdę gigantycznych, z wielkością których dziś, my, naoczni świadkowie tego wszystkiego prosto zdać sobie sprawy nie umiemy.

Powstałiśmy drogą rewolucyjną. Rząd, który przez rewolucję władzę ujmując zastaje pewien aparat państwowy, który obejmuje, a następnie zwolna, stopniowo odnawia go zgodnie ze swymi planami. Władze Rzeczypospolitej aparat jednolitego nie miały. Z b. Kongresówki administracja okupacyjna uciekła — zostawiając pustkę. Na ziemiach wschodnich nie można było korzystać nawet z ich uszaw. Nieco szczęśliwsze było Poznańskie. W najlżejszym położeniu była Galicja — na Pomorzu już chodziło tylko o przejmowanie regularnie mniej więcej zwanych agend przez nowych ludzi. I nie mówimy tylko o urządzeniach administracyjno-politycznych. Nawet kolei w b. Kongresówce została opuszczona doszczętnie.

Szeroka publiczność stojąca zdała od prac państwowo-twórczych prosto nie widziała; widzieć nie mogła tych niesłychanych trudności scentralizowania władzy z ja-

kimi się spotkał nasz pierwszy rząd. Wówczas niepodległa była nie Polska, ale miasta, miasteczka, stacje kolejowe, oddziały tworzących się wojsk. Kompetent rządu w Warszawie kwestionowane były nie już ze złej woli, ale prosto z braku orientacji.

Trzeba było nadać temu wszystkiemu jakiś porządek. Z jednej strony przez tworzenie armii — na razie obojętnej i zapewnienie jej możliwości ruchów (urządzenie kolejnictwa). Szalony, bezprzekładny wysiłek społeczeństwa na konali to zadanie z tak niesłychaną szybkością, o jakiej naród inny, nie obdarzony zmysłem organizacyjnym, w tym stopniu marzyć nie mógł prosto. Jednocześnie trzeba było ująć życie w jakiś porządek prawny — a że tego porządku improwizować nie można, trzeba go było oprzeć na obowiązującym dotąd ustawodawstwie. Tych ustawodawstw zaś było bardzo wiele. Miały bowiem swoje osobne trzy zaborcy. Powstały czasu wojny nadto dwa okupacyjne. Nadbudowę dla nich dorobiła Rada Regencyjna. Inne były rządy na Wschodzie, które rozwiali komisarze Ziemi Wschodnich i Wołynia. Pewne nowości stworzyła i Litwa Środkowa w ziemi wileńskiej.

Więc cały ustroj administracyjny cofnięty został do przepisów zaborskich i okupacyjnych, do tych różnorodnych ustawodawstw, by go potem można było ujednostajnić i zmieniać stosownie do potrzeb ludności i państwa, jako takiego.

Droga całego szeregu dekretów, ustaw, a następnie rozporządzeń wykonawczych rządu, rozszerzających coraz bardziej ich moc obowiązującą postępowala unifikacja ziem polskich. Dziś jeszcze od kresu tych prac stoimy bardzo daleko. Nawet w takich dziedzinach jak kolejnictwo mamy nieomal tyle odrębnych przepisów, co dyrekcji.

Podział nasz administracyjny jest szcze daleki jest od jednolitości. — Pojęcie gminy bynajmniej nie jest w całym państwie jednoznaczne. Granice województw dostosowane są raczej do rubierzy rozbiorów niż do gospodarczych i administracyjnych potrzeb. Ustawodawstwo całe opracowuje się dotąd w komisji kodyfikacyjnej. — Ustrój samorządowy, skarbowy czeka na ujednostajnienie. Śmiało możemy powiedzieć, że wszystkiego tego nie dokona ani sejm obecny, ani nawet ten, który po nim bezpośrednio nastąpi. A jednak praca w tym kierunku idzie nieustannie, postępuje krok za krokiem.

Trudności nasze jeszcze są duże. Powojenna reakcja, panosząca się na gruzach nadziei natwanych, którzy sądzą, że wystarczy proklamować szczęśliwość na ziemi, by ona istotnie na niej zapanowała — kępuje rozwój.

Wywłaszczenie, jakiego dokonała inflacja, wywłaszczenie przeprowadzane bezustannie i dotąd — naruszyło równowagę gospodarczą.

Niejednolitość etnograficzna ludności potęguje tu i tam separatystyczne dążenia.

Trudności te są jednak drobiazgiem wobec tego, co już dokonano. Drobiazgiem — pod jednym warunkiem, że rząd będzie i zwalczał w przymierzu z szerokimi warstwami ludności. Woja między rządem a ludnością, której nie ta ostatnia jest winna — może je wyolbrzymić do rozmiarów niepokonalnej zapory.

A. Uziębło.

## Legenda Piłsudskiego.

Ulegając życzeniom szerokiej kół inteligencji miejscowej, zarząd okrojowej polskiej organizacji włości urzędzą szereg odczytów na wzór warszawskich konferencji politycznych P. O. W., cie

szających się ohrzymiem powożde niem. Cykl otwiera w sobotę d. 24 b. m. o godz. 8-9 wiecz. odczyt Tadeusza Wieniawy „Dobroczow skiego p. t. „Legenda Piłsudskiego”.

# 59,57 proc.

**Wzrost drożyzny na pierwszą połowę listopada — Pas-K. E. L.-esy dostarczyli 12 proc.**

W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, w którym wzięli udział: dr. Skalski, jako przewodniczący, inspektor pracy inż. Wyrzykowski, przedstawiciele przemysłowców, dyr. Pawłowski, inż. Rumpel, inż. Zajdeman i p. Durski, przedstawiciele związków zawodowych pp. Danielewicz i Kazmierczak oraz przedstawiciele magistratu.

Na wstępie przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, iż sprzeciwiają się braniu pod uwagę przy obliczeniach wpisu szkolnego i tramwaju, jako pozycji, nie odzwierciedlających ogólnego przebiegu cen. W konkluzji zażądali przekazania tej sprawy głównemu urzędowi statystycznemu w Warszawie celem rozstrzygnięcia jej.

P. Kazmierczak imieniem związków robotniczych przeciwstawili się proponowanym zmianom.

Po obliczeniu komisja doszła do przekonania, iż wzrost drożyzny w pierwszej połowie listopada, w porównaniu z drugą połową października wyniósł 59,57 proc. (bip)

A więc przypuszczenia nasze sprawdziły się. Wskaźnik w Łodzi w pierwszej połowie listopada przewyższył wskaźnik innych miast, jak Poznań (50 pr.), Kraków (50 pr.), Warszawa (51 pr.), a to dzięki skandalicznemu podwyższeniu taryfy tramwajowej.

Piekarze, rzeźnicy, sklepikarze, manufakturzyści i inni paskarze podwyższyli koszty utrzymania w ciągu 15 dni o 47 proc., podczas gdy pas-K.E.L.-si podnieśli ogólny wzrost kosztów utrzymania rodziny robotniczej o dalsze 12 pr. Oni też są odpowiedzialni za wszystkie skutki, jakie ten fakt za sobą pociągnie.

## Echa zająć w III-cim Komisariacie.

**Interpelacja w Sejmie.**

(b) W związku z zajęciami, jakie miały miejsce w obrębie III komisariatu w dniu 12 b. m. posłowie Rosenblat, Minberg i inni z koła żydowskiego zgłosili do łaski marszałkowskiej wniosek następującej treści:

„Dnia 12 b. m. w godzinach popołudniowych funkcjonariusze III komisariatu policji państw. aresztowali na ulicach miasta, w dzielnicy staromiejskiej przechodniów, zaprowadzili ich do III komisariatu, gdzie wpuścili wszystkich w izbę kłódkową, z którego wywoływali pojedynczo każdego z aresztowanych do innego pokoju, w którym znajdowało się 3 do 4-ch przodowników i kilku policjantów. Aresztowanemu polecono położyć się na krzesło, głowę przesuwać przez otwór w oparciu krzesła i gdy jeden z funkcjonariuszy policji trzymał za głowę, inni dwaj na łapkami, lub pasami wymierzali im karę cielesną.

Następnie przez kopnięcie, lub pchnięcie pięścią wyrzucano ofiarę z pokoju. Żadnych protoko-

łów nie sporządzano, jak również nie wyjaśniono aresztowanym powodów ich zatrzymania.

Procedura powyższa miała miejsce w kilkudziesięciu wypadkach i odbywała się mniej więcej stereotypowo.

Dla ilustracji przytaczamy poniżej nazwiska niektórych poszkodowanych, którzy zgłosili protokolarne zeznania, znajdujące się w naszym posiadaniu: Hersz Kac, Franciszkańska 28, Izrael Długowski, Zgierska 38, Mojsze Szpielman, Kielbacha 12, Michał Zilber, Targowa 55, Aron Szylis i Nesanel z Dabia.

W naszym posiadaniu znajdują się również obdukcje lekarskie, dokonane na niektórych z poszkodowanych.

Wobec powyższego, podpisani wnoszą:

„Wysoki sejm uchwałić raczy; wzywa się rząd, a w szczególności p. ministra spraw wewnętrznych, do przeprowadzenia dochodzenia w celu ukarania winnych i zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom”.

## Ułatwienia przy płaceniu podatków i opłat skarbowych.

(b) W pałacu Poznańskich od ulicy Zachodniej otworzono kilka kas, w których płatnicy I i III-go urzędu skarbowego wpłacają wszelkie podatki bezpośrednio.

Celem wykupienia patentu płatnicy wszystkich urzędów skarbowych, oraz powiatu muszą się zgłaszać do tych kas, gdyż kasa główna przy Al. Kościuszki żadnych wpłat przyjmować nie będzie i patentów nie będzie wydawać. Prócz tego izba skarbową dla wygody płatników upoważniła do wydawania patentów związek przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim, krajowy zwią-

zek przemysłu włókienniczego, centralny związek kupców i przemysłowców, Piotrkowska 10, stowarzyszenie kupców, Południowa 15, centralny związek rzemieślników żydowskich, Łódzkie stowarzyszenie drobnych kupców z hal i rynków oraz stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego, Piotrkowska 43.

Institucje te upoważnione są do wydawania patentów i co 3 dni zobowiązane są składać w izbie skarbowej deklaracje płatników i uzyskane za sprzedaż patentów pieniądze.

przewidziane w art. 41 i 42 dekretu o obowiązku szkolnym zostały podniesione 10.000 razy.

## Godziny przyjęć w magistracie

Prezydent m. Łodzi p. Cynarski przyjął interesantów w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godz. 11 — 12 w poł. Pp. wiceprezydent, inż. Wojewódzki i W. Groszkowski, — codziennie z wyjątkiem sobót, od godz. 10 — 12 w południe.

## Sprawy podatkowe magistratu.

(b) W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy wiceprezydent Groszkowski i ławnik wydziału podatkowego Kulamowicz w sprawach podatków miejskich.

## Ruch w manufakturze obchodził się bez wexsli.

Ikowi Narekowi przy ul. Cegielińskiej 13, skradł nieznanymi sprawcy z mieszkania manufaktury na sumę 400 milionów mk.

## Taksa dorożkarska została podwyższona.

(b) Na onegdajszym posiedzeniu magistratu zatwierdzono nową takse dorożkarską. Kurs po mieście kosztować będzie 150 tysięcy marek w dzień i 200 tysięcy marek w noc. Na dworzec fabryczny — 200 tys. i 250 tys., na dworzec kaliski — 300 i 350 tys. marek, z jednego dworca na drugi: — 350 tys. — 400 tys. marek, a na krańce miasta 450 i 500 tys. marek.

## Łobuzerka czy zółtodzióbstwo? Nieodpowiedzialne wzmianki

Jedna z miejscowych agencji prasowych (Pap) rozstała w dniu wczorajszym prasie łódzkiej obszerną wzmiankę o rzekomo grożącym strajku urzędników łódzkiego oddziału P. K. K. P. Powodem strajku — zdaniem tej „agencji” — ma być rozgoryczenie pracowników tej instytucji z powodu „beznadziejnej” sytuacji, wynikłej rzekomo skutkiem niewypłacania różnic wskaźnikowych.

W dalszym ciągu tej wzmianki wylicza się wyszane z palca cyfry uposażenia i małe straszne skutki ewentualnego strajku w P. K. K. P. dla Łodzi, — jakby się chciało z całą świadomością wnieść niepokój w masach robotniczych, które po ostatnich czwartku z najwyższym niepokojem patrzy na pracę tej instytucji, od której zależą ich wyplaty.

Otrzymawszy taką wzmiankę, natychmiast zwróciliśmy się do dyrekcji P. K. K. P. i do kilku poważniejszych jej pracowników z prośbą o informacje w sprawie zatargu.

Oświadczone nam z jednej strony, że mowy niema o żadnym zatargu, a myśli bezrobocia wogóle nie powstała wśród pracowników.

Pracownicy oświadczyli nam, że tak samo, jak i inne zawody, są upośledzeni materialnie — jednakowoż regulacje plac na zasadzie orzeczeń G. U. S. dokonywane są z największą punktualnością. Pracownicy łódzkiego oddziału P. K. K. P. zamierzali jedynie przedstawić dyrekcji centralnej prośbę o uwzględnienie w stosunku do Łodzi różnicy, jaka wykazywała na niekorzyść Łodzi obliczenia komisji lokalnej łódzkiej i warszawskiej. Ze strony dyrekcji zaś poinformowano nas, że pracownicy z żadnymi żądaniami się do niej nie zwracali, ani w żadnym sposobie nie zdradzili zamiaru wszczęcia jakiegokolwiek akcji ekonomicznej.

Zgłosiło się dwóch delegatów w imieniu ogółu z prośbą o zezwolenie im na wyjazd do Warszawy dla przedstawienia dyrekcji warunków drożyznianych, istniejących w Łodzi w celu uzyskania zwiększenia dodatku lokalnego.

Dyrekcja zezwoliła na to. P. K. K. P. jest instytucją państwową i wogóle o strajku w niej mowy być nie może. Poza tym urzędnicy oddziału łódzkiego zdają sobie w pełni sprawę z tego, jaka na nich ciąży odpowiedzialność wobec mas robotniczych, gdyby z ich winy masy te, miały być pozbawione w właściwym terminie wypłaty tygodniowych swych zarobków.

Wobec takich oświadczeń, należy naplętnować tego rodzaju usiłowania, mogące wywołać niczem nie uzasadniony popłoch.

## Pracownicy elektryczni a kasa chorych.

**Kasa chorych nie wzbudza zaufania mas.**

(b) Na specjalnym zabrananiu pracowników elektryczni, poświęconym sprawie kasy chorych, przyjęto rezolucję, w której protestuje się przeciw wstrzymaniu wyborów do kasy, co dowodzi, że zarówno ministerstwo i komisarz traktują kasę chorych, jako własne przedsiębiorstwo i świadomie pozabawiają robotników kontroli nad działalnością tej instytucji.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza:

1) że ostatnie zarządzenie ministra pracy p. Smólskiego, wstrzymujące wybory do kasy chorych, jest objawem panoszącej się reakcji w Polsce, która stara się umacniać nieodpowiedzialne rządy jednostek, rządy administracyjne z pominięciem konstytucji i obowiązujących ustaw;

2) że zarządzenie wstrzymania wyborów do kasy chorych świadczy o chęci samowoli jednostek w sferach rządowych, które miast liczyć się z głosem społeczeństwa, traktuje obywateli jak parasów i niewolników;

3) że wstrzymanie wyborów do kasy spowodowane jest również obawą, aby ogół ubezpieczonych przez głosowanie nie wydał sromotnego wyroku potępienia pod adresem tych stronników, które podczas wyborów sejmowych sromotnie społeczeństwo okłamały;

4) że zarządzenie wstrzymania wyborów naraziło ubezpieczonych na miliardowe straty, gdyż aparat wyborczy ponownie będzie opłacany kosztami kasy chorych.

5) Jednocześnie zebrani stwierdzają, że do wstrzymania wyborów również przyczynił się miejscowy komisarz kasy p. Giebartowski, który systematycznie odkładał akcje wyborów do kasy, zaś jakby dla ironji i uspokojenia ubezpieczonych, wybory te zapowiadał już od 1 stycznia r. b.

6) że działając na zwłokę, p. komisarz kasy nie tylko starał się

przedłużyć swoje stanowisko w kasie, lecz również dał możność p. Smólskiemu nieważnienia przygotowań wyborczych, które posiadają poważne uchybienia natury prawnej.

7) że przez nieudolną i biurokratyczną działalność, kasa chorych nie tylko nie wzbudza zaufania szerokich mas ubezpieczonych, lecz zniechęca te instytucje, które zawsze w obronie tej placówki występowały i występować będą.

8) że wobec braku kontroli społecznej w kasie, zarządzenie ministerstwa i komisarza odbija się fatalnie na życiu naszym i naszych rodzin. Kierownictwo szafię samowolnie pieniędzmi, udzielać wielomilionowych długoterminowych pożyczek dla dyrektora i uprzywilejowanych niektórych urzędników kasy.

9) że przez brak odpowiedzialnej kontroli ze strony ubezpieczonych, autokratyczne rządy komisarza i ministerstwa prowadzą do moralnej i finansowej ruiny gospodarki kasy, gdyż rada przyborna, zwłaszcza w obrotowym swym składzie jest tylko fikcją reprezentacji społecznej, bowiem postanowienia jej są uzależnione od dobrej woli ministerstwa i komisarza. Jednocześnie zaś stała się moralnym narazaniem dla wszelkiego rodzaju zarządzeń ministerstwa i komisarza, niezgodnych z wolą ubezpieczonych.

Ze względów powyższych zebrani postanawiają:

a) Wszczęść energiczną walkę o jaknajszersze przeprowadzenie wyborów do kasy chorych i w celu tym skoordynować wysiłki wszystkich instytucji użyteczności publicznej;

b) W posunięciach tych pójść w zgodzie z całym ruchem robotniczym Łodzi, zmierzającym do powyższego celu.

## Bajdy p. Bajdy.

**Kiedyż to się skończy?**

(b) W piątek odbyło się w nadzwyczajnym komisariacie do walki z drożyzną posiedzenie w sprawie aprowizacji miast.

Z ramienia magistratu brał udział w konferencji ławnik wydziału handlowego, p. Muszyński. Jak nas informuje prezydent

magistratu, wyników żadnych konferencja nie dała i o jej skutkach wyrażano się dość sceptycznie. O ile podobne konferencje odbywać się będą częściej, to... wyjazdy przedstawicieli samorządów zrujnują doszczętnie ich budżety.

## Zaostrzenie walki z lichwą.

**Dotyczyć ono będzie głównie handlu wyrobami przemysłowymi.**

(b) Województwo otrzymało okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, polecający porownie i z całym naciskiem energiczne ściganie przestępstw lichwiarskich.

Odnośny okólnik p. ministra stwierdza, że niebawmy wzrost cen, niepozostający w żadnym stosunku do zwiększania się kosztów produkcji, względnie do wyższości kursu walut obcych, wskazuje na niesumienne lichwiarstwo

w wielu wypadkach kalkulowania cen przedmiotów powszechnego użytku.

Okólnik poleca zwrócić szczególnie uwagę na wzrost cen artykułów pochodzących z przemysłowego, których ceny podnoszą sprzedawcy automatycznie ze zwykłego kursu walut.

Powyższe przestępstwa mają być w myśl okólnika ścigane ze szczególną surowością.

## Rzeźnicy nie chcą płacić podatków

(b) W dniu wczorajszym do izby skarbowej zwróciła się delegacja żydowskich rzeźników z prośbą, aby dyrektor izby skarbowej wstrzymał egzekucyjne ściąganie podatku obrotowego do czasu rozpatrzenia rekursów przez komisję odwoławczą.

oświadczył rzeźnikom, że uczynić tego nie może, a szczególnie, gdy wyjaśnił im, że na podobnym postępowaniu suraca, gdyż beda musieli płacić 5 proc. dziennie od niezapłaconej sumy, iaka określi komisja odwoławcza; delegacja opuściła izbę skarbową.

## Magistrat nie jest rozdawcą gruntów

(b) Tutejsze władze wojskowe postanowiły się wziać energicznie do budowy gmachów własnych i w tym celu zwróciły się do magistratu z prośbą o oddanie gruntu o obszarze 23 tys. metrów kwadratowych.

Sprawa ta znalazła się na onegdajszym posiedzeniu magistratu, przyczem okazało się, iż magistrat nie posiada zbednych gruntów, wobec czego prośbą tej nie uwzględniono.

## I tak źle i tak nie dobrze.

**Poślesz dziecko do szkoły — płać! Nie poślesz — płać!**

Komisja powszechnego nauczania komunikuje, iż w myśl rozporządzenia rady ministrów z dnia 22 października 1923 roku grzyw-

ny przewidziane w art. 41 i 42 dekretu o obowiązku szkolnym zostały podniesione 10.000 razy.

## Policja nie uznaje taryfy tramwajowej.

**Za 50 tysięcy sporządza protokół.**

Ignacego Mileczaka, zam. w wsi Podgorzycze, gm. Tuszym, po ciągnięciu do odpowiedzialności za wręczenie policjantowi 50.000 ma-

rek by ten zaniechał sporządzenia protokołu za jazde po szynach tramwajowych. (p)

# Co Łódź czyta?

**Pikantne powieści. — Interesuje się geografją, nie uznaje zaś filozofji.**

Według sprawozdania wydziału oświaty i kultury za czas od 1 lipca do 1 października r. bież. miejska biblioteka publiczna posiadała 25.003 dzieł, składających się z 33.756 tomów. Z tego w okresie sprawozdawczym wpłynęło do biblioteki publicznej 899 dzieł o 1.165 tomach. Księgozbiór miejskiej biblioteki publicznej dzieli się na 5 działów: 1) biblioteka zasadnicza z 7787 dziełami o 8.623 tomach; 2) biblioteka podręczna z 146 dziełami o 415 tomach; 3) pisma z 140 dzieł o 719 tomach; 4) książki wydzielone z 334 dziełami o 368 tomach oraz 5) duplikaty z 168 dziełami o 200 tomach.

Prekwencja w miejskiej bibliotece publicznej przedstawia się następująco: w lipcu 803 osób, z tego 602 mężczyźni i 201 kobiet, w sierpniu 2087 osób (1485 mężczyzn i 602 kobiety), we wrześniu — 2559 osób (1993 mężczyźni i 669 kobiet). Razem w okresie sprawozdawczym do biblioteki publicznej uczeszczało 5549 osób, w tem 4077 mężczyzn i 1472 kobiety.

Największą poczytnością w okresie sprawozdawczym cieszył się dział literatury — 3099, następnie historia i geografia — 1681 oraz przyroda i matematyka — 1399; najmniej zaś był poczytny dział filozoficzny — 94 dzieł.

## Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Przeważnie pochmurno, deszcz, ciepło, silne wiatry południowo-zachodnie.

## Dewaluacja.

Dewaluacja to wyolbrzymienie nazwy, cyfry, oznaczającej tę samą treść. Wszystko się w naszym życiu dewaluuje. Rosną i wyrastają — zera.

A teraz parę przykładów, wskazujących, jak to wszystko awansuje dzisiaj.

Dawnej:	Dziś:
Lura.	Kawa.
Kawa.	Mokka.
Sikacz.	Wino.
Wino.	Szampań.
Psie mięso.	Wedzonka.
Końskie mięso.	Poledwica.
Złodziej.	Człowiek obrotny.
Człowiek, któremu „nie udowodniono”.	Kryształowy — charakter.
Człowiek uczelny.	Fujara (wyjątkowy wypadek degradacji).
Kuzłars.	Profesor magi.
Absolwent 4 kl.	Profesor gimnazj.
Klepski suplent.	Marszałek sejmu.
	Dziekan wydziału filozofji.
Bazgrała.	Malarz futuryst.
Grafoman.	Bohater wieczorów autorskich.
Jakała.	Artysta dramatyczny.
Szmirus prowincjonalny.	Dyrektor teatru.
I tak dalej i tak dalej.	Kruk.

**Pannie Irenie, z powodu zgonu matki Jej**

**Marji Szumpichowej**

wyrażają głębokie współczucie

Współpracownicy firmy

**J. Jakubowicz i S-ka**

768-1

Dnia 17 b. m. o godz. 12 w poł. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 73

B. P.

**LEJBA PERLIS**

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kilińskiego 50, nastąpi dziś w niedzielę o godz. 12-ej w południe, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrzebi

Córka i zięć.

**Zakończenie zapisu do szkół rocznika 1908-1909.**

W dniu 15 listopada r. b. został zakończony przedział młodzieży do szkół wieczornych. Zapisowi temu podlegała młodzież rocznika 1908-1909 t. j. ci którzy nie uczęszczają do szkół. Nieuczniacy zadość temu obowiązkowi będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

**Nowe zrzeszenie nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych**

Dowiadujemy się, że w poniedziałek, dn. 19 b. m., o godz. 8 wiecz., w sali towarzystwa krajoznawczego, ul. Al. Kościuszki nr. 17, odbędzie się organizacyjne zebranie łódzkiego koła zrzeszenia polskich nauczycieli geografii, obejmującego całą Polskę.

Porządek dzienny między innymi obejmie: wybór zarządu, referat p. Konieczny na temat: „Zastosowanie ministerjalnego programu geografji w kl. i szkoły średniej” i wolne wnioski.

Celem zrzeszenia jest „popieranie i doskonalenie nauki geografji w szkołach polskich w kraju i zagranicą i zdobyć dla tej gałęzi wiedzy należytego stanowiska w wykształceniu narodowym”.

Ze swej strony życzymy gorąco owocnej pracy nowej organizacji nauczycielskiej i wyrażamy przekonanie, że byłoby najbardziej celowe, aby całe nauczycielstwo zrzeszyło się nie podług szkół, jak to jest obecnie, a według przedmiotów, do których się ma większe zamiłowanie. Wtedy łatwiej dałoby się pokonać wiele trudności, których szkolnictwo nasze ma aż nadto i metody nauczania daleko szybciejby się doskonaliły, przez co wychowanie szkolne przyszłych obywateli Polski zyskałoby bardzo wiele. To też, zdaniem naszym, nie powinien znaleźć się ani jeden pedagog z pośród wykładających geografję z zamiłowaniem, czy to w szkole średniej, czy w powszechnej, któryby miał nie przybyć na jutrzejsze zebranie.

**Czy zaliczka na podatek jest przymusowa?**

(b) Wobec tego, iż znaczna część obywateli uważa, że wpłacenie zaliczki na podatek, małatkowy nie jest obowiązkowe, p. dyrektor łódzkiej izby skarbowej, wyjaśnia, iż wpłata ta jest bezwzględnie obowiązkowa i w razie niewypłacenia jej do dnia 10 grudnia, doliczona będzie kara w wysokości 5 proc. dziennie.

**Licytacja**

**przedmiotów pozostałych po okupantach.**

Komisariat rządu na m. Łódź przypomina, że w poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 10 rano rozpocznie się sprzedaż droga publicznego przetargu — przedmiotów przeleżących po okupantach, wśród których znajdują się: przedmioty użytku domowego, ubrania białozna, części maszyn itp.

Licytacja odbędzie się przy ul. Wólczańskiej 57. (b)

**Jak wzrasta cena papieru gazetowego.**

W 1914 roku 1 kg. papieru gazetowego kosztował 22 fenigi niem., zaś wagon 10,000 kg. przeciętnie 2 tysiące mk. niem.

W lutym b. r. wagon tego papieru loco fabryka kosztował 1,550,000 mk., a już z końcem września b. r. cena wagonu tego papieru wynosiła 215 milj. marek, a 20 października fabrykant podniósł cenę na

1 miliard 120 milionów marek loco fabryka za 1 wagon, czyli 1 kg. papieru kosztuje obecnie około 140 tys. marek.

Fabryki papieru w Polsce pokrywają zapotrzebowanie papieru zaledwie 60 proc.

Rząd jednakże popiera tych paskarzy przez nałożenie olbrzymiego cła prohibicyjnego na papier zagraniczny. Wobec tego fabrykant są panami sytuacji i układają ceny, jakie się im podobają.

Dzięki temu książka i gazeta stają się obecnie niedostępne dla szerokich sfer ludności.

**RODZINA CHOREGO POWINNA BYC SZCZEPIONA NIE PIJ WODY SUROWEJ! TYFUS W MIEŚCIE**

## Czy referat walki z lichwą zlikwidowany?

**Tak przynajmniej sądzi właściciel hotelu „Polonia”**

(b) Do czego doszła bezczelność naszych hotelarzy, świadczą chyba „cenniki” w hotelu „Polonia”, gdzie za pokój równie mały, jak brudny, pobierają 1 milion 80 tys. marek (wyraźnie: milion osiemdziesiąt tysięcy dziennie). Dot tej ceny dolicza się oddzielnie podatek magistracki i opał.

W ten sposób hotele łódzkie, o-

bok tramwaju, są najdroższymi „wygodami”.

A przecież dr. Grabowski posiada dość szerokie pełnomocnictwa przy zwalczaniu lichwy. Mo że on panom hotelarzom zaoferować pokój czysty, co najważniejsze bezpłatny i to na dłuższy czas z gwarancją nie podnoszenia cen.

## Co będzie z brukiem przy ulicy Szkolnej?

**A mieszka tam wice-prezydent miasta.**

(b) Mimo ciągłe skargi mieszkańców z ulicy Szkolnej, magistrat nie kwapi się z naprawą skandalicznych bruków przy ul. Szkolnej.

Ulica ta ma zaszczyt posiadać wśród

swych mieszkańców wiceprezydenta Groszkowskiego, który wtajemniczył się w sprawę, zanim sam nie padł ofiarą jakiejś wyrwy, czy kałuży.

## Samochodem dookoła świata

**Rekordowy podróżnik w Łodzi.**

W dniu jutrzejszym Łódź będzie witała miłego gościa — jest nim kapitan Walerjan Pietrzyński Wanderwell.

Kapitan Pietrzyński jest założycielem klubu Wanderwell. Członkowie tego klubu postanowili objechać samochodem cały świat bez pieniędzy i jakiegokolwiek subwencji, opowiadując się mimo to zdobyć wspólnie sumę miliona dolarów dla zwycięzcy tego wielce fantastycznego przedsięwzięcia.

Podróż rozpoczęto w 1921 roku. Do rekordu stanęło 7 samochodów. Kapitan Pietrzyński dotychczas wyprzedził najbliższego swojego współzawodnika o pięć krajów i przejechał 46 stanów Ameryki Północnej, Kanady, Meksyk, Honduras, Kostarykę, Panamę, Argentynę, Chile, Egipt, Tripolis, Tunis, Algier, Liberie, Hawaj i rozliczne kraje europejskie: Anglię, Francję, Włochy, San Marino, Hiszpanię, Portugalie, Belgię, Holandję i Niemcy skąd w dniu jutrzejszym zawita do Łodzi.

Kapitan Pietrzyński jest ofice-

rem armii amerykańskiej, polakiem z urodzenia, urodził się w Toruniu. Opuscił kraj ojczysty przed 13 laty jako 16-letni chłopiec. Kończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Szofer jego Stefan Jarecki jest obywatelem polskim i b. szeregowiec w. polskich.

Kapitan Pietrzyński w toku swej podróży robi zdjęcia kinematograficzne i wygłasza w większych miastach leżących na linii jego podróży odczyty ilustrowane obrazami krajów poprzednio przez niego zwiedzanych.

Kapitan Pietrzyński u nas wygłosi prawdopodobnie odczyt o swych wrażeniach z dotychczasowej podróży.

Ze względu na wysoce sportowy i poparci godny cel naszego rodaka zarówno jak i ze względu na korzyści, z punktu widzenia propagandywistycznego jakie dla Polski dalsze odczyty i obrazy kapitana Pietrzyńskiego mieć mogą, powinien być on przyjęty serdecznie przez społeczeństwo łódzkie. (b)

## Teatr i muzyka.

**Teatr miejski.**

Dzisiaj po południu o godz. 3.15 po cenach znizonych „Kochanek od serca”, w koncertowym wykonaniu. Wieczorem „Szalona dziewczyna” z pp. Herburtów na. Wołoszynyńska, Łapińska, Złoczem, Kleszowakim, Urbańskim i Pawłowskim.

**Teatr popularny.**

Dzisiaj w niedzielę, 18 b. m. o godzinie 3.15 pop. odegrany zostanie wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 akt. p. t. „Stare miasto”. Wieczorem o godz. 8.15, arcyzabawna komedia w 3 akt. p. t. „Ciotka Karola”.

W poniedziałek, 19 b. m. o godz. 8.15 w. dla zrzeszeń robotniczych po cenach znizonych.

**Dzisiejszy koncert Mokrzyckiej i Gruszczyńskiego.**

Dzisiaj w niedzielę, o godz. 4 pop. na koncercie popołudniowym w saliilharmonij wystąpią: śpiewaczka operowa p. Maria Mokrzycka oraz tenor bohaterki Stanisław Gruszczyński. Pani Mokrzycka i p. Gruszczyński wykonają szereg arji duetów i pieśni. Akompaniują dys. Ryder.

**Wieczór Kazimierzy Richterówny.**

Recytatorka polska p. na Kazimiera Richterówna — jak się dowiadujemy — wystąpi w Łodzi z wieczorem poezji — w czwartek, dnia 22 b. m. w saliilharmonij. P. Kazimiera Richterówna należy do rzędu najwybitniejszych recytatorek polskich.

**Stosunek ruchu ludowego do miast**

Poseł Antoni Langier wygłosił na zebraniu Polskiej Organizacji Wolności (Andrzeja 12, III p., poprz. of.) w czwartek, 22 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odczyt na temat: „Stosunek ruchu ludowego do miast”.

Po referacie odbędzie się dyskusja.

## Łódź — Strażakowi.

Otrzymałmy następującą odezwę z prośbą o wydrukowanie:

„W dniu dzisiejszym na ulicach miasta ukażą się jako kwestarze ci, którzy dniami i nocą czuwają nad całością i bezpieczeństwem życia i mienia obywateli naszego miasta.

Ami na ciele wątpliwe należy, iż miasto Łódź zawsze czułe na potrzeby wszelkich instytucji, tem chętniej popieszy z obfitymi datkami na zasilenie munduszów kasy inwalidów - strażaków.

Nech w dniu tym nie będzie na ulicach miasta obywatela niezaspokojonego w znaczek powyższy.

Zarząd i komenda

Łódzkiej straży ogólnowej ochotniczej. Łódź, dnia 17 listopada 1923 r.

## Wkopała się Kopa do ula.

**Tragiczny początek, koniec jest w farsie.**

Władysław Kopa, mieszkaniec Łodzi (Kamieńna 10) zawiązał się w mieszkaniu wdowy Kawuli we wsi Pruszy i oświadczył jej, po odpowiednim koiącym wstępie, że syn jej, służący w Łodzi w wojsku, popełnił morderstwo, za białac sierzanta, poczem zbiegł i ukrywa się w jego Kopy mieszkaniu.

Ponieważ grozi mu sąd i kara śmierci, należy go natychmiast wytrwać do Francji. Bilet do Francji kosztuje jednak kilkadziesiąt milionów.

Zrozpaczona matka Kawuli za brawszy z sobą kilka milionów marek udała się z Kopa do Łodzi.

W Łodzi, przy ul. Zielonej w bramie domu nr. 3, zabrał Kopa od Kawuli 3.750.000 mk. gotówki, żądając jeszcze korałi które miała na szyi. Nie mogąc ich wyłgać od wieśniaczki usiłował zbiec. Na krzyki poszkodowanej został przytrzymany i odprowadzony do komisariatu.

Tu w trakcie dochodzenia, okazało się, że Kopa będąc na dworcu Łódź - Fabryczna dowiedział się z opowiadania będących tam żołnierzy o stosunkach rodzinnych służącego w wojsku Kawuli i odpowiednio je wykorzystwał. (b)

# Pięć lat polityki zagranicznej.

W listopadzie 1918 roku po objęciu władzy naczelnej w Rzeczypospolitej Józef Piłsudski nowym rządom wszystkich państw wojennych i neutralnych wejście Polski do życia międzynarodowego, jako państwa niepodległego i suwerennego.

Od tej chwili rozpoczęła się polityka zagraniczna odrodzonego państwa polskiego. Miała ona do spełnienia zadania ogromne: utrzymać, utrwalić i umocnić byt niepodległy, zdobyty w zawierusze dziejowej.

Nie tylko w pierwszych dniach, ale przez długi jeszcze okres polityka zagraniczna - dyplomatyczna przeplatała się musiała z wojskową. Jak ciężkie było wobec tego wykonanie ciążących na naszej polityce zagranicznej zadań dowodem być może orędzie Naczelnika, wygłoszone przy otwarciu sesji Ustawodawczej 11 lutego 1919 roku. Ujęto w nim kwestje polityki zagranicznej tak: „Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęliśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wielkiej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą. Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego, któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwólć nie możemy, by pod jakimkolwiek pozorem obojętnej rzekomego dobrodziejstwa naruszano nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani płędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczu-

plano nasze granice, do których mamy prawo.

„Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub co najmniej w stosunkach mocno napiętych. Jasną stroną w naszych stosunkach zewnętrznych są zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami ententy”.

W tych lapidarnych słowach ówczesny Naczelnik Państwa ujął całokształt zagadnień polityki zagranicznej. Obaczymy, jak rozstrzygały je rządy polskie i jak te zagadnienia się rozwijały.

Na początku 1919 roku, a więc w trzy miesiące po odrodzeniu niepodległej Rzplitej, była Polska ze wszystkimi sąsiadami albo w „wojnie otwartej”, albo „w mocno napiętych stosunkach”. Wojna otwarta, choć nie wypowiedziana toczyła się z Rosją sowiecką. Ubiegłe pięćlecie z tego stanu przeniosło nas w okres likwidacji walki, zakończonej pokojem ryskim 17 marca 1921 roku, ale stosunki ze związkami republik sowieckich dotychczas nie są normalne. — Niejednokrotnie jeszcze nasz sąsiad wschodni kwestionuje w ten lub inny sposób umowę co do granic, a jeszcze bardziej usiłuje wtargać się do naszego życia wewnętrznego w roli fałszywego dobroczyńcy. Oczywiście od chwili „cudu nad Wisłą” rogi sąsiada są przytarte, a stan wewnętrzny Rosji skłania jej władców do prowadzenia polityki rozsądku i umiaru. W każdym razie zagad-

nienie stosunku polsko-rosyjskiego w ubiegłym okresie zostało rozwiązane tylko połowicznie. Zaszlibyśmy w tej kwestii dalej, gdyby nasza polityka wewnętrzna kroczyła innymi drogami. Po walce zbrojnej w stosunkach z Rosją najśmieszniejszą naszą bronią musi być oręż moralny: realizacja zasad prawa i sprawiedliwości w szczególności do narodowości naszych kresów wschodnich. Ciężkie błędy obecnego rządu w tej dziedzinie ułatwiają sowietom korzystanie z broni moralnej w walce dyplomatycznej z Polską.

Z sąsiadem zachodnim Niemcami także ubiegłe pięćlecie nie doprowadziło nas do normalnych stosunków. I tu trzeba przyznać, że przez powszechny brak cywilnej odwagi, żaden z naszych ministrów spraw zagranicznych nie potrafił postawić tej sprawy na właściwym gruncie. Na nasze szczęście chaos ogarniający Niemcy usuwa jakgdyby z porządku dziennego sprawę stosunków polsko-niemieckich. Ale jest złudzeniem, że uwalnia nas to od obowiązku oparcia tych stosunków na gruncie niezaprzeczonych interesów, wiążących się zresztą bezpośrednio z unormowaniem życia w całej Europie. Poryw, który przed pięciu laty znalazł wyraz w słynnej frondzie wice-ministra Filipowicza przeciw min. Wasilewskiemu w sprawie posła niemieckiego Kellera nie powinien stanowić wytycznej naszej polityki względem przyszłych Niemiec, które przecież wypłyną z chaosu.

Z sąsiadem południowym Czechosłowacją też w ciągu ubiegłego pięćlecia nie dobrnęliśmy do przystani. Mamy w dalszym ciągu sprawy niezalutowane, a ten stan stosunków, który uwydatnił się na początku rządów p. Marjana Seydy nie świadczy o tem, byśmy byli bliżej rozstrzygnięcia sprawy naszego stosunku ze Złotą Pragą.

Jeszcze jeden nasz sąsiad przez cały ten okres trwa w stanie ukrytej wojny z nami — to Litwa. Dłż jesteśmy w stosunku do tego państwa w tem samym miejscu, w którym byliśmy przed pięciu laty. Istnieje pewna różnica — stanowią ją fakty dokonane, których Kowno nie chce uznać, mianowicie przynależność Wilna do Polski i sankcjonowanie granic wschodnich przez mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone.

W tym właśnie fakcie widzimy najwyższą kulminację rozwoju stosunków, przyjaźni z państwami ententy. W okresie najsłabszego wzmocnienia się naszej państwowości zebraliśmy owoce wzrostu autorytetu moralnego państwa w doniosłej uchwale rady ambasadorów z dnia 14 marca 1923 r. Jeszcze przed tem została zawarta konwencja polsko-francuska, traktat przyjaźni polsko-rumuńskiej. Do tegoż okresu odnosi się nasza czynna polityka bałtycka, której wynikiem był obecnie już częściowo zmarnowany protokół warszawski.

Pobieżne powyższe zestawienie najdonioślejszych wydarzeń

naszej polityki zagranicznej pozwala na wyprowadzenie wielu wniosków będących wskazówką na przyszłość. W dziedzinie, w której do dokonania były fakty pozytywne: nawiazania i umocnienia stosunków przyjaźni Rzeczpospolita w ciągu ubiegłego pięćlecia poczyniła duże kroki naprzód. Ten pochód jednakże został powstrzymany przez ostatni rząd. Zewnętrznym wyrazem tego schodzenia w dół była między innymi i nasza sytuacja w lidze narodów w czasie ostatniej sesji.

W dziedzinie, w której mieliśmy przed sobą pracę negatywną i likwidację stosunków wrogich, lub niechętnych — poczyniliśmy tylko tyle, ile siła zbrojna Polski osiągnąć mogła, usunęliśmy niebezpieczeństwo inwazji, ale na tem naogół powodziła nasza utknęły.

Do załatwienia spraw, które w polityce zagranicznej ciążyą nad nami, jak to mówił Naczelnik Piłsudski „siły w umiętności zawierania kompromisów”. Ale do tej siły potrzebna jest polityka ludzi czujących i myślących państwowo, nie obarczonych dziedzielnie grzechem niewolnictwa, potrzebna jest siła moralna, którą posiadać może tylko rząd oparty na zaufaniu demokratycznych mas społeczeństwa.

Dajcie dobrą politykę wewnętrzną, a polityka zewnętrzna Polski jaśnieć będzie blaskiem chwały i potęgą.

St. Gr.

## Decydujący dzień pod Cycowem.

Ze wspomnień lekarza bataljonowego.

— „Etapowcy”!

Z tą nazwą spotykaliśmy się często od chwili, gdy w upalny dzień sierpniowy opuszczaliśmy, przy dźwiękach orkiestry bataljonowej, Równę na Wołyniu.

Mianem tem ochrzczono żołnierzy z bataljonów etapowych, którzy jednak podczas kampanii letniej 1920 r. zupełnie na nazwę tę nie zasługiwali.

Przydzielony przez szefa sanitarnego mjr. Skibińskiego do V-go Baonu Etapowego Lwowskiego nie rozstrzelano się jeszcze w sytuacji, gdy otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia Równego i już następnego dnia znaleźliśmy się w sterze działających w Berezynie nad Słuczą.

Przeszła noc i dzień następny, a o bolszewikach ani słychu.

Następnego wieczoru zbieraliśmy się właśnie u miejscowego proboszcza na kolację, gdy na spienionym koniu, bez siodła wpadł do miasteczka kucharz z I-ej kompanii, kwaterującej w sąsiedniej wsi i zameldował, że bolszewicy nadciągają.

Smaczna kolacja, ku zmartwieniu gospodyni proboszcza, pozostała w rondlach i wkrótce woskółko znajdowało się już w okopach, niewiadomo przez kogo przygotowanych.

Niezdąłgo nadciągnęły i inne kompanie bataljonu. Z zapadnięciem zmroku rozpoczęła się wściekła strzelanina z jednej strony rzeki na drugą, w niewidzialnego w oga

Wśród strzelaniny ktoś podpalił most drewniany, a odbijające się w wodzie płomienie tworzyły piękny, aczkolwiek groźny obraz.

W zupełnej ciszy bataljon wy-

kraadał się przez cmentarz z miasteczka.

I znów stanęliśmy nad rzeką tym razem nie szeroka — lipyńskim w miasteczku Stepań.

Deszcz lał, jak z cebra, to też rozawiszy posterunki, poakładaliśmy się do snu.

Nad ranem znowu wywiązała się strzelanina przez rzekę z następującymi na nas bolszewikami.

Aby zapewnić sobie spokojniejszy odwrót, należało most drewniany spalić. Co nie było zbyt łatwym, zarówno z powodu silnego ostrzału z karabinów maszynowych, jak i dlatego, że po calonocnej ulewie słupy mostowe przemokły.

Ponieważ oficerowie baonu znajdowali się na wyznaczonych stanowiskach, z amatorską podjąłem się most, choćby częściowo, spalić, gdyż rannych jeszcze nie było i nie wiedziałem co robić z czasem.

Prirógł mi nasz dowódca kp. Bilobram, który wgramolił się na strych dómku, przylegającego do mostu i zrzucał stamtąd beczki, których używałem na podpalce.

Podpalając słup po słupie, udało mi się most częściowo zniszczyć, mimo protestu ze strony bolszewików, którzy z trzech karabinów maszynowych, usiłowali mi za wszelką cenę przeszkodzić w pracy.

W samo południe opuszczaliśmy wymarłe miasteczko, by jeszcze dwa tygodnie wymykać się bolszewikom którzy zawzięli się na nas i dzień i noc następowali nam na pięty.

I nastąpiła węgija dnia, w którym rolę miały się zmienić, a bolszewicka nawała w północu cofać się zaczęła na wschód.

Batalion leżał w rowie, wzdłuż pięknej szosy Lublin - Włodawa.

W przeddzień natknęliśmy się na V-ty Baon Etapowy Łódzki pod dowództwem kpt. Dabrowskiego (obecnie major w 31 p. S. K.). Równocześnie zjawiał się jako dowódca grupy (oba baony eta-

powe) kpt. Zajkowski, dzięki czemu i ja zaawansowałem na „lekarza grupy”, gdyż baon łódzki lekarza nie posiadał.

Kapitan Z., odważny oficer, okazał się mniej dobrym dowódcą, gdyż na czele plutonu dokonywał wypadów, nie troszcząc się o pozostałe bez rozkazów bataljonu.

Pod wieczór owego dnia, gdyśmy leżeli na szosie z nosami między kamieniami, nagle wśród strzałów nadjechał motocykl z dowództwa armji.

Napróżno jednak oczekiwaliśmy rozkazów, przesyłki zawierające listy gończe, biuletyny z różnych odcinków frontu i pisma żołnierskie (z przed miesiąca).

Późną nocą dowiedzieliśmy się, że nadciąga artylerja i że nad ranem ma się rozpocząć generalna ofensywa.

Odmaszerowaliśmy aż do wylotu wsi Głębokie i na krańcu lasu zajęliśmy stanowiska po obu stronach szosy pod osadą Cyców.

„Sztab” ulokował się w domku nad drogą i wkrótce oficerowie nasz chrapani na wszystkie tony.

W oczekiwaniu rozkazów zasnąć nie mogłem.

Z dumań wyrwał mię brzęk ostróg i do pokoju wpadł artylerzysta z rozkazem operacyjnym.

Nie budząc nikogo odczytałem szczegółowy rozkaz o ogólnym na tarciu o godz. 4 nad ranem i dopiero wówczas szturchnałem adiutanta Słepckiego, który z koleji zbudził resztę „sztabu”.

Z rozkazu wynikało, iż mamy stoczyć walną bitwę z stojącą naprzeciw nas 59-tą dywizją bolszewicka, aby ocalić Lublin.

Prócz nas w akcji miały wziąć udział: 3-ci pułk ułanów, 7-my pułk ułanów i dwie baterje artylerji konnej.

Minęła godzina 4, 5, 6, 7 a cisza wciąż panowała dokoła.

Prócz artylerji żaden oddział nie nadciągał. Na szczęście bolszewicy siedzieli cicho.

Dochodziła już godzina 10 rano,

a jeszcze ani jeden strzał się nie rozległ.

Nasze zachowanie się było zrozumiałe, gdyż trudno było z dwoma bataljonami piechoty, i to etapowej, porwać się na całą dywizję nieprzyjacielską nawet przy pomocy artylerji; lecz zagadką była dla nas taktyka bolszewików. Zagadką ta niebawem się wyjaśniła. Jeden z oficerów polskich wyjechał z rozkazem operacyjnym do Włodawy, gdy jeszcze byli bolszewicy.

Dowództwo dywizji rosyjskiej, dowiedziawszy z przejętego rozkazu, że, oprócz nas, miały być jeszcze dwa pułki kawalerji i artylerja, a nasz spokój objaśniali sobie zamiarem urządzenia zasadki.

Lecz nieświadomość moskali trwała niedługo.

Przed godziną 11 rozpoczęła się mordercza strzelanina z karabinów ręcznych, maszynowych i lekkiej artylerji.

Znieważaliśmy się w północu, ostrzeliwani z trzech stron.

Nie wytrzymał tego żołnierz etapowy, więc też obydwa bataljony zaczęły się cofać wzdłuż szosy, w stronę Lublina.

Było południe gdy na szosie powstał popłoch. Wszystko uciekało rowami wzdłuż szosy, a z daleka dochodziło zwycięskie „hurra”...

Dowódców nie widziałem, 2-ch oficerów zachorowało, więc zostali odesłani do stacji Trawnik, jeden znajdował się gdzieś w okopach, a dwóch pozostałych ładowano na wóz, gdyż otrzymali postrzały. Nie trudno było przewidzieć, że taka ucieczka skończyć się może klęską.

Opatrzywszy pod gradem kul rannych, z karabinkiem francuskim w ręku, dwukrotnie usiłowałem zebrać nierozchających żołnierzy i w tyralierze poprowadzić do ataku niestety bez rezultatu.

Bolszewicy napierali z trzech stron, a ich okrzyki „hurra” i „zdajcie” odbierały resztę odwagi „etapowcom”.

Widząc, że nic nie wskoram, starałem się przynajmniej utrzymać planowy odwrót z jednej strony szosy, podczas gdy z drugiej to samo czynił porucznik G. z baonu łódzkiego.

Nagle nadjechał sztab ułanów „zółtych”, a w kilka minut później i 7-my lubelski nadciągnął. Odetchnęliśmy. Sprawa przybrała nieoczekiwany obrót, smutny dla... nieprzyjaciela.

Spojrzałem na zegarek. Była 4 po południu. A więc 12-cie godzin spóźnienia, które mogło zdecydować o rezultacie akcji, przynajmniej na tym odcinku.

Złuzowany przez kawalerje, która brawurowa szarża zmusiła bolszewików do odstąpienia, sformowałem oddział z rozproszonych żołnierzy, by przejść do wsi „Małhówek”, gdzie znajdowali się nasi oficerowie, którzy w chłopskich chałupach pokrzepiali się kluskami na mleku...

Bitwa pod Cycowem była ostatnia, w której braliśmy udział.

Pod wieczór cisza zalegała, do niedawna piekło przypominające, pobożowisko.

Bolszewicy, naciskani ze wszystkich stron, cofali się w nieładzie.

Plan Piłsudskiego, mimo opóźnienia się na naszym odcinku, udało się w zupełności.

Batalion nasz poniósł stosunkowo niewielkie straty: z bólem w sercu wspominaliśmy młodzieńczego podchorążego Dyśke, którego bolszewicy wpuścili w bagno i tam zatłukli kolbami.

Po porzebanu zabitych, odesłaniem rannych przybyła czolówka do Lublina, a batalion ruszył na wypoczynek do Lubomli i Kowla, gdzieśmy się „uzupełniali”.

Zawieszenie broni zastało nas nad granicą, na Polesiu, w Oziarach, dokąd też generał Władysław Sikorski, ówczesny dowódca III-ej armji, posłał specjalnego oficera, który nas w liczbie 13-tu udekorował oznaką „Krzyża Walecznych”.

B-d N-g.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

## LEGJON KATORGI.

Od stron rodzinnych gnał nas los,  
od turem z Polski — wgląd imperji  
i od wzięcia do wzięcia,  
jako podatek z krwawej morgi —  
wynańczył los...

„Jedni już poszli wgląd Sybarji...  
Drudzy usnęli snem z kamienia...  
Innym — na skroniach zbieł wlos,  
i szli — na cieżki los,  
legjon katorgi,  
bez wleńców chwały, bez imienia...

Rzucił nas, szarych, ślepy los,  
tańcuch nam słabe rece pętał  
i przygłuszony cicho dzwołł...

Kogóż obchodził ogień głos  
i sprawa cudzym sądem wykłeta  
i ci szaleńcy czerwoni?

„Szliśmy, wynańczy szczęścia, w dal  
od turem własnych i od chat,  
przekleci głosem ludzi sytych...

Za nami — żal... Przed nami — żal...  
Na brata ręce podniósł brat,  
zbrodnia wyniosła się na szczyty —  
i rośnie w górę, pod błękity,  
meki czerwony kwiat...

Daleko od rodzinnych stron  
Szliśmy do jarzma katorgi,  
jak zwyciężonych zakładnicy...

Taki okrutny walczył pion:  
w Polsce — kulami zorane morgi  
i żerujące stada wron  
i nowi polscy męczennicy...

Szliśmy wynańczy szczęścia, w dal...  
Matki żegnały synów łzami,  
jak z pokonanych wzięty łup...

Za nami — żal. Przed nami — żal...  
Niema kostnicy, gdzieby trup,  
trup z Polski niet legł za kratami,  
tesknąc za nieba błękitami,  
gdy szedł w przedwczesny grób...

„A bracia nasi w polu marli...  
A my — w tęsknocie, za kratami,  
przy zgrzyście kluczów i przy brzęku...  
Ale nam marzeń nie wydarł,  
choć wydzierali z bronią w ręku  
i krępowali łańcuchami...  
Los nas nie pleścił ręką w wilgotnych  
brudnych kazamatkach,  
bo zamleliły ją łańcuchy...

We snach schodziły światłe duchy,  
mówiły o zakwitłych kwiatach  
ciemni, syconych krwawą męką  
za przyszłe szczęście świata...

Los nas nie pleścił ręką matki,  
głód skrecał kłaski ręką twardą,  
oczy choroba się świeciły,  
żarła nienawiść — głodna suka...

Śmierć się pytała: „czy nie puka  
serce zamocno wewnątrz klatki?“  
— Nie! — odpowiadał każdy hardo,  
niezraz resztkami mracej sły...  
I tylko słońce i noce jasno  
pleściły nasze oczy stęsknione  
i odrywały myśl od ziemi  
i od łańcuchów i od krat...  
Komu umarło szczęście własne,  
komu męczęńska wdział korona  
na skronie ból rękami ziemi —  
ten głębiej duszą patrzył w świat...

Nie jeden w murach uwiłdł jak kwiat,  
nie jedno serce pękło wcześniej  
i dusza jasna z żalu zwiędła...

Jak palęcyczna się oprędła  
tesknota przeszłych w murach lat  
wokół serc, na pręgach krat,  
nie jedno życie już nie wskrzesiło...

Szliśmy, wynańczy szczęścia, w dal  
w mece żelaza, w łańcuch skuci...  
wpatrzni w wielki krwawy świt...  
Za nami żal. Przed nami — żal...  
Wsluchany w groźnych zamków zgrzyt  
każdy z nas mężnie przyjmował cios,  
choć sny nam wydrwił srogi los,  
my, obszarpańcy, z praw wyzuci,  
wierzmy w inny byt...

Daleko od rodzinnych stron,  
na cudze pola, cudze morgi,  
jak od cmentarzy — do cmentarzy —  
szedł legjon strasznych, białych twarzy,  
szedł z jękiem kajdan, krzykiem wron  
— legjon katorgi.

Pisane przed wyruszeniem sybirskiego  
etapu w więzieniu w Moskwie w 1916 r.

# Nędza urzędnicza w Polsce i jej przyczyny.

Podaliśmy tutaj w całość, pomimo jego rozmiarów, artykuł zamieszczony w „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 10 i 11 b. m. Artykuł ten, pochodzący od wysokiego urzędnika sądowego, jest charakterystycznym dokumentem chwili. Fakt, iż artykuł ten, będący głosem i jaskrawym napletnowaniem skandalicznej gospodarki Chjeno - Piasta i jego kreatur, ukazał się w piśmie zupełnie „blagonadziejnym” i prawicowym — podkreśla tem mocniej reakcję zachodzącą w opinii publicznej na punkcie rządów osławionej osemki.

Szeroki ogół, czytając w dziennikach, jakie rząd zmuszony jest urzędnikom swym przyznawać z powodu wzrastającej z zawrotną szybkością drożyzny, mniema, że pobory urzędnika wzrastają automatycznie w stosunku do podwyżki cen. Mniemanie to jest zupełnie błędne, a faktycznie urzędnik otrzymuje ledwie w nieznacznej części to, co mu się słusznie należy, już nie biorąc za podstawę przedwojennych stosunków, lecz nawet tylko ubiegły miesiąc, czyli innymi słowami, położenie urzędnika staje się z każdym miesiącem coraz gorsze.

W niniejszym artykule przedstawiam w sposób zrozumiały dla najszerszego ogółu stosunek, w jakim wzrosły w ostatnich miesiącach artykuły codziennego użytku oraz stosunek, w jakim równoległe z wzrostem drożyzny wzrosły pobory urzędnicze, a to na podstawie skrupulatnych zapisków, jakie od kilku lat prowadzę. Zarazem przedstawiam, jakie są przyczyny nędzy urzędniczej, w szczególności wyjaśnię, czy słusznym jest stanowisko rządu dającego przez swych przedstawicieli na żądania urzędnicze w różnych wariancjach, jednakowo brzmiającą odpowiedź: „nie możemy wam więcej dać, bo skarb jest pusty”. Przy przedstawieniu wzrostu poborów urzędniczych biorę za przykład moje pobory, będące już poborami t. zw. „urzędnika wyższego” mającego żonę i 3 dzieci. Wzrost ten można tak samo uzmysłowić na poborach każdego innego urzędnika, stosunek bowiem między wzrostem płacy a wzrostem drożyzny pozostanie w głównych zarysach u każdego urzędnika ten sam.

W kwietniu b. r. wynosiły moje pobory 2.085.440 mk. a w październiku 17.852.320 mk., z których potrącono przy wypłacie podatki państwowe i komunalne w kwocie 6.5129 mk. (za jeden miesiąc). — Porównując procentowo wzrost drożyzny od końca kwietnia do końca października b. r. a zatem w okresie półrocznym podrożało mięso o 1,513 proc., chleb o 1,614 proc., masło o 1,983 proc., cukier o 3,348 proc., jajo o 3,900 procent, mleko o 1,566 proc., gaz o 2,462 proc., czyli przeciętny wzrost drożyzny w ciągu tego półrocza wynosił 2,340 procent, pobory zaś moje nie potrącając już nawet z nich kolosalnych podatków z płacy październikowej ściągniętych wzrosły tylko o 756 proc. zamiast o 2,340 procent, czyli że faktycznie pobory moje a zatem ogólnie biorąc, każdego urzędnika państwowego przedstawiały w październiku b. r. wartość ledwie jednej trzeciej poborów kwietniowych, czyli innymi słowami za płacę swoją w październiku tego roku mógł urzędnik tylko trzecią część tego kupić, co kupił w kwietniu za płacę kwietniową. W powyższym zestawieniu brak wprawdzie jeszcze porównania cen ziemniaków i opalu, gdyż brak mi dat w tym kierunku; w każdym razie artykuły te drożały przynajmniej w tym samym stosunku jak inne artykuły, jeżeli nie więcej (opał) i stosunek nie zmieni się w żaden sposób na korzyść urzędnika.

O wiele groźniej przedstawia się materialne położenie urzędnika w listopadzie.

W ciągu miesiąca wzrosły ceny

chleba o 233 procent, bułki o 300 procent, mięsa o 261 proc., cukru o 600 proc. (!!), mięsa o 110 proc., masła o 237 proc., jajo o 300 proc., węgla o 233 proc., obuwia o 300 proc., przeciętnie wzrosły zatem ceny o 2866 procent. Pobory zaś moje za listopad łącznie z dodatkiem wypłac. dnia 5.11 b. r. wyniosły 28.769.056 mk. a to bez potrącenia podatków, których za ten jeden miesiąc już mi ściągnięto w kwocie 950.753 mk. (!)

Pobory zatem moje wzrosły faktycznie tylko o 61 proc. zamiast o 286 proc. czyli w porównaniu do płacy październikowej wartość poborów listopadowych przedstawia tylko 41 i pół proc. wartości poborów październikowych czyli mniej jak siódma część wartości poborów kwietniowych. A zatem urzędnik otrzymał za listopad realną wartość najwyżej siódmej części (!!) tego, co otrzymał w kwietniu tego roku.

Wprawdzie zapowiedziały dzienniki szumnie, że rząd centralny wydał zarządzenie, by w dniu 16 b. m. wypłacono pracownikom dopłatę do ich poborów wypłaconych w dniu 1 listopada w wysokości 67 proc. tychże poborów, a zatem szczęśliwy urzędnik w miesiącu tym otrzyma jeszcze jakiś ochlap, okrojony porządnie podatkami. „Dopłata” ta, która, jak praktyka uczy, prawdopodobnie na czas nie będzie wypłacona, lecz dopiero przy końcu miesiąca, wobec tego, że tymczasem drożyzna wzrosła znowu olbrzymio, w czas się pisania tego artykułu ceny wszystkich prawie artykułów kilka razy już podskoczyły, co nie jest uwzględnione w mem zestawieniu, ja „wyższy” urzędnik nie mogę się spodziewać, bym za „dopłatę” tę kupił więcej jak po 2 pary pończoch dla dzieci.

To są cyfry aż nadto wymowne i nie potrzeba się długo rozwodzić, w jak skrajnej nędzy zagrożone są rodziny urzędnicze. Żeby jednak uzmysłowić bardziej obrazowo potworność tej nędzy urzędniczej, dam tylko jedno porównanie: płaca wyższego urzędnika z akademickim wykształceniem, mającego żonę i troje dzieci, po blisko 20-letniej służbie przedstawia obecnie (za listopad) wartość 3 metrów materji na ubranie.

Dla czego jednak do tego doszło, że urzędnik popadł w taką bezdenń nędzę?

Kto niema ócz zamkniętych i przytępionego rozumu, łatwo znajdzie na to odpowiedź. Ja ją pozostawiam łaskawym czytelnikom, ograniczę się tylko do zestawienia suchych faktów, z których niech czytelnik wnioski swe wyciągnie.

Począwszy od sierpnia b. r. t. zn. za 4 miesiące zapłaciłem dotychczas od mej glodowej płacy 2.270.122 mk. podatków, zaś jedna z osób wolnego zawodu z temi samymi kwalifikacjami naukowymi,

człowiek bardzo majątny, założyciel i członek rady nadzorczej wielu spółek akcyjnych, który jest prawdziwym krezusem wobec mnie, jak się sam przyznał, nie zapłacił za ten rok ani jednego feniga podatku.

Ani ja, ani ten pan nie są wyjątkami, lecz tylko typami obecnych stosunków w Polsce, bo tak samo jak odemnie, ściąga się doraźnie — uproszczonym sposobem podatki od każdego urzędnika, nim jeszcze dostanie do rąk swój nędzny zarobek i jak ów przytoczony pan tak samo i inne osoby wolnych zawodów z tem samym zawodem wykształceniem wyjeżdżający sobie dla „wypoczynku” do Włoch i nie wiedzący wprost, gdzie mają podziąć swe pieniądze, tak, iż kupują na gwałt drogie obrazy, by się pozbyć tylko swego nadmiaru mareczek, nie płacą podatków. — Tak samo też nie płacą podatków te chmary paskarzy, rozjeżdżający się luksusowymi samochodami,

w których tak obfituje zwłaszcza nasza Bydgoszcz — ta istna hurtownia paskarska, — której budżet opęda się prawie wyłącznie dodatkami od podatku, ściąganymi od urzędników.

Jeszcze jeden fakt: Przed około miesiącem byłem w jednym z tak licznych banków państwowych i przeczytałem na wywieszonej tablicy, że bank ten zapłacił za cały rok 1923(!) podatku przemysłowego czy też za patent coś około 3—4 milionów marek.

Ze wobec takiej gospodarki w kasie państwów, są muski, nikt się nie zadziwi i jeżeli się tak „energicznie”, jak dotychczas od ludzi majątnych będzie ściągało podatki, to niebawem urzędnik państwo wy będzie musiał w oficjalne dni dla żebraków przeznaczone chodzić po sklepach, kantorach i wylach paskarskich prosić o jałmużnę.

Ze takie potworne stosunki dają się tak długo utrzymać, winna także część prasy, stojąca na żołdzie i usługach paskarzy. Czytałem np. niedawno artykuł tej mniej więcej treści, że urzędnik niesłusznie domaga się nakładania podatków, gdyż te podatki, które urzędnik płaci, są tak małe, że nie odbijają się na jego budżecie (sic!) raczej wskazane byłoby w budżecie państwowym oszczędności. Jeżeli część prasy w tak przewrotny sposób balamucel opinie publiczną, to nie dziw, że urzędnik nie znajduje wśród szerokiego ogółu zrozumienia dla swych aż nadto uzasadnionych postulatów i że ban dyckie paskarstwo coraz śmieiej podnosi głowę i zupełnie owarcie sabotuje państwo, nie onlaciac żadnych podatków od tego wawwego haraczu, który codziennie ściąga z biednych mas pracujących.

Tu właśnie jest bardzo wdzięczne pole do popisu dla rządu, by okazał swoją silną rękę. Nie trzeba bowiem wielkiego meża stanu do tego, by stosować represje jedynie wobec bezbronnych urzędnika (no i robotnika — przyp. Red.) którego rząd może każdego czasu zniszczyć, skazując go na śmierć glodową wraz z żoną i dziećmi — to potrafi zrobić każdy pierwszy lepszy biurokrata. Także i nie na tem polega sztuka rządzenia, by wycisnąć z glodowych plac urzędniczych tę parę procent podatku, które urzędnik ciężko odczuwa na swoim budżecie, a z których pusty skarb państwowy znowu tak bardzo nie napełnieje. To potrafi zrobić przeciętny laik, który tylko biegle włada czterema działaniami rachunkowemi. Wówczas tylko rozum stanu i silna ręka rządu będzie można uznać, jeżeli rząd potrafi urwać łeb hydrze paskarskiej, tuczającej się krwią szerokich mas pracujących, jeżeli zmusi tych zbrodniarzy, okradających dzień w dzień na tysiące miliardów społeczeństwa i ojczyznę, doprowadzając pracujące rzesze do rozpacz, a ojczyznę do zupełnej ruin finansowej, by podzielił się z państwem tym łupem, zrabowanym pracującym masom, przez nałożenie i ściągnięcie podatków takich, by łupieżcy ci je poczuli. — Dziś bowiem paskarze dają państwu, co najwyżej drobne odczepne. Jeżeli każdemu paskarzowi wymierzy się, i, co najważniejsze, ściągnie się od niego sprawiedliwy podatek, nikomu nie przestanie czaiac, bez względu na to, czy drał białym będzie żył — czarnogłodziarzem z Nalewek czy też jakim hurtownikiem wielkopolskim, udający straszego anjsemite, lub jakim jasnie wielmożnym „szlachon” wschodniogalicjowski, wówczas każdy, bez względu na swe przekonania polityczne, hołd złoży rządowi.

DR. ALFRED JANKOWSKI,  
sędzia sadu okręgowego  
w Bydgoszczy.

## Polska w polityce światowej.

Znany ekonomista, ukrywający się pod pseudonimem Rykten, napisał broszurę p. t. „Polska w polityce światowej” (Wydawn. Ignisa). Jest to zwłeczny, jasny, doskonale skonstruowany wykład o najważniejszych zagadnieniach naszej polityki zagranicznej. Obywatele, dużo rozprawiający o tych zagadnieniach, zaś mało posiadający ku temu kwalifikacji, dobrze uczynią, jeśli przeczytają tę książeczkę uważnie, porządnie i z namysłem. „Zagadnienia polityki zagranicznej” pisze p. Rykten — są nadzwyczajnie „zwyczajne”. Złożone sprawy dają się sprowadzić do prostych, a te można zrozumieć z łatwością. Technika załatwienia spraw zagranicznych jest również zupełnie „zwyczajna”, ludzka, pozbawiona wszelkich cech umiętności tajemnej. Mogę to zdanie dość kompetentnie potwierdzić, jako że z polityką zagraniczną miałem coś niecoś wspólnego. Dodam wszakże, że te istotnie bardzo proste rzeczy całkiem są niedostępne dla prostaków, bowiem wymagają umysłowego okrzesania i dość dużo wiedzy. Nadto wymagają doświadczenia, o czym łatwo przekonać się można z roboty dyplomatów doświadczenia pozbawionych. Nie tu niema z „władzy tajemnej” — to prawda, ale jest to teren wiedzy i bardzo dobrze się składa, jeśli jej towarzyszy inteligencja. Wówczas można spodziewać się sukcesów.

P. Rykten zwraca uwagę na jeden z mankamentów w naszych dyplomatycznych poczynaniach i zalegać. Oto uważa, że wobec pewnych norm, których dziś trzymać się trzeba „Polska jest uważana za państwo źle wychowane i stąd wynikały znaczne niedogodności dla naszej akcji politycznej na terenie międzynarodowym”. Autor wyjaśnia to na popularnym przykładzie. Człowiek światowy, mający niejako we krwi umiętność zachowania się w salonie, porusza się na posadzce saloni pewnie i swobodnie. Zupełnie opanowane konwencyonalnych przepisów i poczucie, że nikt nie posadzi go o brak ich znajomości, daje mu pewność siebie i swobodę. Człowiek nieświatowy, znający tylko teoretycznie przepisy towarzyskie, posiadający o ich nieznajomość, albo obawiający się tego posiadzenia, w salonie porusza się niepewnie. Stara się swym zachowaniem dowiedzieć, że zna te przepisy. Absorbują go to w takim stopniu, że nigdy nie może sobie pozwolić na śmiałość i swobodę. Otóż Polska na terenie międzynarodowym jest właśnie takimi źle wychowanym państwem. Prasa pewnych odtamów urabla w kraju poglądy o stosunkach międzynarodowych, nacechowane nietolerancją, brutalną antyniemieckością, antysemityzmem, lekceważeniem i niechęcią w stosunku do ligi na rodów, jako narzędzia międzynarodowej masonerii i żydów.

Dlatego przedstawiciele Polski na terenie międzynarodowym muszą poświęcać wiele zabiegów, aby przekonać środowisko obce, że Polska uważa żydów za ludzi, że nienawidzi ani chce bezprawnego postępow. z Niemcami nie żywi, że marzy o pokojowym współżyciu narodów, że szanuje konwencje przez siebie podpisane i t. d. Na posiedzeniu rady ligi na rodów w lipcu 1923 roku lord Rothery Cecll zadał polskiemu delegatowi pytanie, czy Polska uważa podpisanie przez siebie konwencje za obowiązujące... — Brak owej swobody i pewności siebie ujawnił się na przykład, na posiedzeniu rady ligi, gdy przewodniczący przerwał wywody delegata polskiego. Analogiczny wypadek miał miejsce w Genewie, gdy p. de Facta przerwał wywody p. Barion, który stanowczo zaprotestował, oświadczając, że jest przysłany dla obrony interesów Francji i że włoży wszystkie argumenty, niezależnie od tego, czy to się p. de Facta podoba, czy nie. I p. de Facta zamilkł. Delegat Polski, wskutek atmosfery panującej w kraju, nie mógł mieć tej swobody i zastosował się do życzenia przewodniczącego.

Bardzo pouczające uwagi. WIDZ.

## To nas zbawił!

(Tak sadyt ironicznie „Dziennik Bydgoski”).

Ponieważ do dni dzisiejszych nie zostały dotychczas starte i zniszczone ślady okupacji rosyjskiej w postaci liczących napisów, szylków i Interni, kom. rządu polecił władzom policyjnym ponownie obejrzeć dokładnie wszystkie dzielnice Warszawy i pod rygorem odpowiedzialności administracyjnej posunąć napisy rosyjskie.

## Pięć lat niepodległości gospodarczej i skarbowej. Spółki akcyjne w Polsce

W kołach ekonomistów polskich przed wojną zastanawiano się nad problemem, czy dzielnice polskie posiadają samostarczalność gospodarczą. Przez samostarczalność rozumiano równowagę między wewnętrzną produkcją rolną i przemysłową, przeznaczoną na krajowe spożycie i na wywóz, a przywozem z zewnątrz, niezbędnym zarówno dla konsumpcji jak dla produkcji. Słowem, chodziło tu o obliczenie bilansu handlowego. Bardzo troskliwie obrachunki doprowadziły do wniosku, że dzielnice polskie posiadają taką samostarczalność. Zarazem próbowano wyjaśnić, czy Polska nie wolna posiada dodatnie warunki budżetowe, to znaczy, czy rządy rozbiórcze dopłacają do budżetów tych dzielnic, czy też osiągają na nich korzyści. I tu wyniki wypadły na rzecz budżetów nie tylko bezdeficytowych, lecz przynoszących nadwyżki dochodów.

Przyszła nowa rzeczywistość. Wyślona, wymarzona, wywalczona potęgą ducha i ofiarami z krwi niepodległość stała się ciałem. Należało ją jednak utwalić pracą gospodarczą i ująć w rękojmię dobrego zarządu, uwarunkowanego prawidłową skarbowością. Obydwa zagadnienia rozstrzygały się na nowej płaszczyźnie. Dawne pierwiastki mogły być współczynnikami rozwoju gospodarczo-skarbowego, ale weszły tu w grę nowe elementy, związane z samą twórczością niepodległego państwa. Przedewszystkiem wojna zadała bolesne rany całej gospodarce i produkcji na świecie. Ogólna równowaga została z dawnej kolei wytrącona. Nie tylko zburzeniu uległy warsztaty pracy rolnej i przemysłowej, lecz struktura społeczna była zwichnięta. Bogacili się warstwy kapitalistyczne, wyszukujące koniunktury spekulacji nowojennej. Prawdziwa produkcja i praca znalazły się na bezdrożu.

Atoli z pierwszych, ciężkich prób odbudowy ekonomicznej Polska wychodziła dość zwycięsko. Rolnictwo stosunkowo szybko dokonało umiejętnej rekonstrukcji. Leżące ugorom ziemie uprawiono i obsiano. Mieliśmy przytem lata dobrych, a nawet doskonałych plonów. Osiągnęliśmy nie tylko samostarczalność rolną, lecz szanse wywozowe. Trudniejsze były wysiłki na polu przemysłu. Ale i tutaj energia rychło przysłoniła i siły wytwórcze wzmagaly się. Koniunktury były jednak o tyle mniej pewne, że pomyślność produkcji przemysłowej opierała się na spadku waluty, tedy na czynniku, który sam przez się stanowił zjawisko ujemne i destrukcyjnie działające w innych sferach życia ekonomicznego. Niemniej wszakże produkcja rosła.

Na początku r. 1923 dobyto węgla 3 i ćwierć miliona ton wobec 675.000 na początku r. 1922. — Oczywiście największy wzrost był w województwie śląskim, gdzie produkcja w styczniu r. b. doszła do 2 i jednej trzeciej miliona ton. Wywóz nasz w końcu pierwszego kwartału wynosił około 150 milj. fr. szw., przywóz w tym czasie — 100 milj. Zatrudnienie w przemyśle zwiększało się prawie stale. Wzrost w końcu r. 1922 wyniósł 2 proc.

Handel rozwijał się, ale kierunki jego postępów, uzależnione były niestety, od widoków spekulacyjnych. Powstawały przedsiębiorstwa, opierające swoje rachuby na spadku marki i wzroście cen, przedsiębiorstwa, które nie mają zdrowych podstaw. Można powiedzieć, że idea przewodnią handlu było „naskarstwo”. Spółki akcyjne mnożyły się na fall hazardu. — Kapitały ich były problematyczne, bo waluta bezwartościowa nie pozwalała ściśle ocenić aktywów. Osobliwie rozrost banków był w kłótnią spekulacji walutowej.

Sumując atoli naogół wyniki te-

go, co można było zorganizować świadomie wśród stosunków zgoła anormalnych, trzeba oddać uznanie naszym siłom gospodarczym, że nie omdlewały, lecz dążyły ku opanowaniu największych trudności. Niestety, sytuacja stawała się coraz krytyczniejsza. Gnijąca waluta zatrzymywała całą atmosferę, a to przedewszystkiem odbijało się na stanie skarbu i na warunkach gospodarczych.

Należy stwierdzić, że z początku ani rząd ani sejm nie zdawały sobie sprawy z procesu rozkładu, który dokonywa się pod wpływem pokrywania potrzeb państwa zapomocą druku banknotów Kroczone po tej linii najmniejszego wysiłku od chwili, gdy zarząd skarbowy obiał pierwszy minister endecki, p. Karpiński. Gospodarowano zarazem wówczas bez liczenia się z dochodami. Pewien ład chciał zaprowadzić minister Bilski, ale mu przeszkodzono.

Większość sejmowa, złożona z elementów, niechętnych płaceniu podatków, z obszarników, bogatych chłopów i sfer kapitalistycznych, utraciła wszelkie wnioski finansowe. Zadłużono się zagranicą na cele nieprzewidywanych zakładow (p. Paderewski kłował na prawo i lewo), potem wypuszcza no wewnętrzne pożyczki, niedające poważnych wyników, choć w rządzące straty społeczeństwu, bo oblig. pożyczkowe wobec spadku waluty zamieniły się na makulaturę. I tak coraz bardziej rosło tylko napięcie emisji marek. Kiedy zaś próby sanacji p. Jastrzębskiego i Grabskiego mogły nieco poprawić sytuację, niedogadzało to prawicy i spowodowano nową zwłokę w naprawie.

Nakoniec sytuacja skarbowa do szła do najgroźniejszego przesilenia, którego jesteśmy w tej chwili świadkami. Teraz w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa — czynione są usiłowania reform, lecz skutecznych środków leczniczych jeszcze nie odnaleziono.

Tymczasem reakcja krwawu skarbowego wstrząsa położeniem gospodarczym. Warstwy średnie i ubogie, naogół pracownicy fizyczni i umysłowi zostali najdotkliwiej pokrzywdzeni przez rewolucję waluty. Budowa układu społecznego jest nadwężona. Temu przysparza trzeba rosnące strajki i wzburenia, które donowadziły do pożałowania godnych zdarzeń. Niemniej jednak wstrząs nie został podstawą przemysłu, osobliwie włókienniczego wobec braku środków płatniczych i zwiększenia płac robotniczych.

Koniunktury dotychczas oparte były na placach stanowiących nie wielki pierwiastek kosztów produkcji, a nadto na kredytach, które go ciężar topniał w miarę tonienia waluty. Warunki te zmieniły się. Robotnik, choć nie może osiągnąć poziomu przedwojennej egzystencji, dopomina się jednak o wyżsiki, a P. K. K. P. czyni kredyty utrudnienia. Przytem sam upadek waluty coraz obniża jej wartość obiegową, co tamuje swobodne obroty. Podrożenie produkcji powściąga również transakcje wywozowe.

Oto w kilku charakterystycznych rysach wyniki działalności gospodarczo-skarbowe w momencie piecioletnia naszej niepodległości. Moment ten właśnie jest przełomowym. Przejawy kryzysu spleziały się. Nie znaczy oczywiście, aby sytuacja była nieuleczalna. Polska jest krajem bogatym i posiada większe niż przed wojną, rekoimie samostarczalności ekonomicznej. Chorujemy na zniechęcenie i na niedorozwój ustroju finansowego. Sama siła żywiołowa ujemne te warunki musi zostać opanowane. Ale walki politycznej, prosczenia władze „większości”, jej egoizm klasowy i jej nieumiejętność administrowania opóźniają załagodzenie kryzysu.

St. A. Kempner,

W chwili odzyskania niepodległości, Polska bardzo uboga była w spółki akcyjne, których przedsiębiorstwa i zarządy znajdowały się na jej ziemiach.

Poza kilkunastu bankami akcyjnymi, kilku przedsiębiorstwami przemysłu metalurgicznego, cukrowniczego i włókienniczego, poza trzema cementowniami nie posiadaliśmy w kraju żadnych innych spółek akcyjnych.

Dopiero od roku 1919 datuje się gwałtowny, nawet nadmiernie gwałtowny ich rozwój. Dzisiaj posiadamy kilkaset spółek akcyjnych, obejmujących przeważnie przedsiębiorstwa handlowe.

Rozwój spółek akcyjnych i bardzo szybki wzrost ich liczby wywołany został nietylko potrzebami gospodarczymi kraju, ale koniunktura, będąca wynikiem stałego spadku waluty, który w pierwszych latach działał na życie gospodarcze podobnie, jak działał na korytk na świeży organizm. Przy spieszał jego tempo, ożywiał obroty i podniecał wymiany.

Na takim podłożu, jak grzyby po deszczu, wyrastały powolenne nasze spółki akcyjne, rzadko oparte o poważniejszy kapitał i rzadko inaczej inwestujące swe kapitały zakładowe, jak w obrotach.

Powstawały, jedna po drugiej, nowe instytucje bankowe, przedsiębiorstwa handlowe, transportowe i komercyjne, rzadziej zaś przedsiębiorstwa przemysłowe, wymagające większych kapitałów i inwestycji.

Rychło jednak okazało się, że cyfrowe bardzo poważne zyski, jakie osiągały nowe spółki, w rzeczywistości są nierealne. Gdy naucono się wyniku operacji mierzyć złotem, jedna po drugiej, likwidowały spółki swe interesy, ratując zaledwie resztki substancji z kapitału inwestowanego.

Po krótkiej egzystencji, znikło ich bardzo wiele, lub też zmieniło kierunek swej działalności. Jako typowy przykład posłużę się jedną czy dwie spółki akcyjne, założone przez amerykańskich polek, które z iscie amerykańskim tonem rozpoczęły wszechstronną działalność handlową w Polsce, a po krótkiej egzystencji musiały interesy swe zlikwidować, straciwszy cały swój dolarowy kapitał zakładowy. Planem działalności było podobno kilka czy kilkanaście milionów marek polskich, które za ledwie starczyły na powrotną drogę do Ameryki założycielom i kierownikom tych spółek.

Po tym pierwszym kryzysie, który minal dość niespostrzeżenie, pozostałe spółki akcyjne i nowonowostające poszły w innym kierunku. Mianowicie starały się przede wszystkim własne kapitały zabezpieczyć przed dewaluacją, a operować kredytem markowym, ulegającym deprecjacji.

W tym kierunku poszły przede wszystkim banki powoienne, które swoje kapitały ulokowały w nieruchomościach, w przedsiębiorstwach przemysłowych, lub wreszcie w obcej walucie, a dla obrotów poczęły szukać kapitałów w P. K. K. P. i korzystać z kapitałów powierzonych, przetrzymując się niemal całkowicie na interes komisowy, przy początkowo dużych zaliczkach, a następnie całkowitej wpłacie z góry przypuszczalnej należyłości za zlecenie komisowe. Jednocześnie banki całkowicie zawiesiły operacje kredytowe na dłuższe terminy, udzielając w szczyptach granicach jedynie kredytu wekslowego, krótkoterminowego i za wysokim wymaganiem w postaci kilkakrotnie w stosunku do P. K. K. P. powiększonej stopy dyskontowej i wysokich dodatkowych prowizji.

Przedsiębiorstwa handlowe, unikając zaangażowania własnego kapitału, starały się o kredyt u myslowe, produkujące artykuły swych dostawców. Zakłady prze-

poszukiwane na rynku, przyjmowały zlecenia tylko za gotówkę z góry.

W tym okresie po raz pierwszy po wojnie na większą skalę pojawił się w obrotach weksel krótkoterminowy, jako zapłata za towar.

W miarę ograniczeń kredytowych ze strony producentów, wiele dalszych handlowych spółek akcyjnych ograniczało swe operacje lub całkowicie się likwidowało. Utrzymywały się i coraz lepiej prosperowały tylko spółki akcyjne, prowadzące handel manufakturą, która w dalszym ciągu i w coraz większych rozmiarach można było nabywać na weksle. Przemysł bowiem włókienniczy, scentralizowany w trzech wielkich ogniskach, nadmiernie uruchomiony w pierwszych latach po wojnie światowej, wskutek ogromnego zapotrzebowania materiałów odzieżowych, zarówno ze strony wyniszczonej wojną ludności, jak i ze strony państwa, które ekwipowało gorączkowo swą armię walczącą, nie chciał i nie mógł dość wcześnie ograniczyć produkcji do rozmiarów istotnego i niespekulacyjnego zapotrzebowania rynku wewnętrznego i istniejących możliwości eksportowych, wskutek czego, po zaspokojeniu pierwszego głodu ludności i państwa, widział się zmuszonym do podtrzymania sprzedaży udziałów daleko idących udogodnień swym odbiorcom. Mógł to zresztą śmiało czynić, gdyż zatrudniając skupione w swych okręgach masy robotników, mógł liczyć na pomoc państwa, zainteresowanego w tem, by liczba bezrobotnych była jaknajmniejsza.

Spółki te istnieją do dnia dzisiejszego w bardzo pokaźnej liczbie prawie we wszystkich większych miastach państwa, prosperują w dalszym ciągu świetnie i stworzyły sobie olbrzymie rezerwy w zapasach zapłaconego dewaluacją zobowiązań towaru.

Poza tymi spółkami istnieje i prosperuje jeszcze spora liczba spółek akcyjnych uprawiających handel drzewem oraz artykułami spożywczymi.

Egzystencja i zarobek tych spółek operującej się głównie na interesie eksportowym i polegają na tem, że artykuły swoje nabywają na miejscu, placąc markami, a otrzymują za nie wysokocenne waluty obce. Zyski ich są dlatego bardzo poważne, a co więcej osiągnane w walucie nie ulegającej ani wahaniom, ani stratom dewaluacyjnym.

Banki, nowopowstałe w latach powoiennych, do niedawna prosperowały jeszcze znośnie i zarabiały na swe utrzymanie, odrzucając nawet pewne zyski dla akcjonariuszy. Ostatnio jednak w miarę zbliżania się okresu sanacyjnego, banki te walczy z coraz większymi trudnościami. Pozbawione własnych kapitałów obrotowych, żyją z interesu komisowego, starając się niezawsze solidnymi sposobami powiększyć dochody z pobieranych prowizji i opłat. Głównym źródłem dochodów, poza bezwzględny wykorzystaniem różnic stopy dyskontowej w P. K. K. P., a pobieranej przez siebie, są dla nich operacje dewizowe.

Przyszłości jednak instytucje te nie mają. Z chwila bowiem wprowadzenia waluty należyćie ustabilizowanej zniknie zapotrzebowanie dewiz i ich wahania kursowe. Przy stosunkowo małym umiarkowaniu kraju, kilka wielkich banków, rozporządzających wkładami i mogących dać klienteli o wiele dogodniejsze warunki niż banki nowe, ściąganie ją do siebie. Banki te ściągają również do swych kas wszystkie wkłady lokalne, także niewatłwie pojawiają się w chwili gdy obecnie oszczędność w gotówce będzie znów możliwą. Egzystencja zatem banków nowopowstałych, korzy-

stających w większości wypadków z nieszczególniej opinii, jest conajmniej problematyczna.

Na dłuższą metę problematyczna jest również i egzystencja handlowych spółek manufakturowych. Stabilizacja, względnie nowa waluta i w tej gałęzi wprowadza zasadnicze zmiany. Dzisiaj fabrykantowi potrzebne jest żyro hurtownika i dlatego tylko jemu oddaje towar na kredyt. W przyszłości fabrykant żyra tego potrzebować nie będzie, gdyż jego własne odzyska cały swój autorytet również i na wekslach niekupieckich. Zniknie pozatem i spekulacja kredytowa i znikną spekulacyjne kupna, które stanowią źródło zarobków tych spółek.

Przyszłość w Polsce mają jedynie spółki akcyjne przemysłowe. Wyjątek stanowią tutaj jednak nowopowstałe, dość liczne, spółki akcyjne przemysłu włókienniczego. Z nastaniem bowiem normalnych stosunków rozpocznie się zażarta konkurencja w tej gałęzi, z której zwycięsko wyjdzie przemysł wielki, objawiający już dzisiaj tendencje w kierunku opanowania wszelkich przypuszczalnych rynków zbytu wyłącznie dla siebie. Przemysł ten posiada olbrzymie rezerwy i w chwili, gdy znajdzie możliwość bezryzykownego inwestowania ich, uczyni to natychmiast, by wprowadzić ulepszenia techniczne, umożliwiające mu skuteczną konkurencję z przystrojem wojennym.

Z handlowych spółek przyszłość i widoki korzystnego rozwoju mają spółki transportowe i spółki dla handlu importowego i eksportowego. Powstanie prawdopodobnie również szereg spółek komunikacyjnych, dla których pole działania jest olbrzymie.

Po kryzysie sanacyjnym, jaki nadejść musi, a który zmiecie z powierzchni wszystko to co wyrosło na żywym lecz płytkim gruncie koniunktury i nie zapięściło głęboko swych korzeni, nastąpi przede wszystkim okres koncentracji kapitałów, napełnić się musi rezerwoar oszczędności społeczeństwa, doszczętnie wywóżony, a wtedy doniero powstawać będą nowe spółki, oparte na dostatecznych kapitałach i z zapewnioną pomocą finansową dla swych zamierzeń.

Okres, ohejmujący pierwsze lata naszej niepodległości, lata inflacji i spadku waluty, stanowił okres typowej grynderki akcyjnej, która zawsze i wszędzie zapowiada podatny grunt dla świetnego rozwoju gospodarczego

K. Tvr.

### WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustalono, iż wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie listopada w porównaniu z drugą połową października podniósł się o 51.06 proc. Dla poszczególnych grup wzrost drożyzny wynosi: żywność 61.4 proc., odzież 26.36 proc., opał i oświetlenie 84.86 proc., oraz wydatki kulturalne 50.64 proc.

### Z PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Warszawski przemysł metalowy jest częściowo dotknięty kryzysem. W części większych fabrykach przemysłowcy zredukowali tygodnie robocze do czterech dni. W kilkunastu zaś zmniejszona została liczba robotników przez co wzmożło się bezrobocie. Jako powody kryzysu podają przemysłowcy: brak gotówki obrotowej i kredytów, przy posiadaniu których fabryki mogłyby pracować ponad normę zaspokojenia rynku wewnętrznego, wykonywać roboty na t. zw. skład. Należy zaznaczyć, że zamówienia rządowe dla fabryk w znacznej mierze usuwają kryzys w przemyśle metalowym.





# Nowiny sejmowe.

## O WYDANIE POSŁÓW KRAKOWSKICH

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Przewodniczący sejmowej komisji regulaminowej poseł Liberman na porządku dziennym najbliższego posiedzenia komisji we wtorek zrana postawił sprawę wydania sądom posła Marka Bobrowskiego i Stańczyka, oskarżonych przez prokuraturę krakowską o udział w krwawym wtorku.

## P. GRABSKI W WALCE Z KOŚCIOŁEM I ŻYDAMI

WARSZAWA. (Telef. od naszego koresp.) Minister oświecenia wycofał wczoraj z sejmu dwa projekty ustaw wniesionych przez rząd gen. Sikorskiego; mianowicie ustawę o zniesieniu ograniczeń dla kościoła katolickiego w Polsce i ustawę o zniesieniu resztek ograniczeń dla żydów w b. zaborze rosyjskim.

## Goście jugosłowiańscy.

LWÓW, 17 listopada. (AW). — Dzisiaj przybyła tutaj wycieczka jugosłowiańska, powitana na dworcu przez reprezentantów województwa, kolei i Targów Wschodnich. Delegacja zwiedziła plac Targów Wschodnich i panoramę racławicką razem z przedstawicielami kół przemysłowych i handlowych. Dyrektor „Targów”, Grosman, przedstawił zebranym, jako zagalenie dyskusji, możliwość nawiązania stosunków handlowych z Jugosławia. Goście otrzy-

## MATAKIEWICZ I CHLIBOROBY BRONIA DÓR „MARTWEJ REKI”

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespond.) Dwa kluby sejmowe należące do większości mianowicie katolicko-ludowy i chliborobów ogłosiły wspólną deklarację w której protestują przeciw stosowaniu reformy rolnej do dóbr „martwej reki” bez porozumienia ze Stolicą Apostolską.

## PUNKTUALNOŚĆ OBOWIĄZUJE NAWET POSŁÓW.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Komisja administracyjna sejmu na wniosek posła Thugutta uchwaliła wczoraj, że każdy poseł spóźniający się na posiedzenie komisji ponad kwadrans akademicki będzie płacił na cele dobroczynne 1 milion marek.

## Kary za zwłokę.

WARSZAWA, 17 listopada. — (Pat.) Dowiadujemy się z ministerstwa skarbu, że w myśl ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę w placeniu podatków, stosuje się normy kar za zwłokę w wysokości 5 procent w stosunku dziennym również i do zaległości z tytułu zaliczek na podatek majątkowy, określony w ostatniej części art. 32 ustawy z dnia

11 sierpnia r. b. o podatku majątkowym. Zaznaczyć należy, że wymierzona zaliczka płatna jest od dnia 10 listopada do 11 grudnia 1923 roku, wobec czego kary za zwłokę wymierzać będą urzędy podatkowe, którzy do dnia 10 grudnia b. r. wspomnianych zaliczek do skarbu państwa nie wpłacili.

KRAKÓW, 17 listopada. (Pat.) W niedzielę o godz. 9.45 rano przybędzie do Krakowa wycieczka członków parlamentu jugosłowiańskiego.

## GÓRNICY OTRZYMALI PODWYŻKĘ.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Według otrzymanych w Warszawie wiadomości sąd rozjemczy na Górnym Śląsku określił podwyżkę płac dla górników na 25 proc. poza wskaźnikiem drożyznianym. Obie strony decyzję tę przyjęły z zadowolaniem.

## ECHA PROCESU FEDAKA.

LWÓW, 17 listopada. (Pat.) — Stanisław Fedak, skazany na ciężkie więzienie za usiłowanie zamachu na osobę byłego naczelnika państwa, został wwieziony pod silną eskortą wojskową do więzienia w Rawiczu Poznańskim.

## TAM, GDZIE NIE MA P. KUCHARSKIEGO.

PARYŻ, 17 listopada. (Pat.) — Minister finansów de Lastery oświadczył, że budżet francuski na rok 1924 zostanie zrównoważony dzięki podwyższeniu dochodów skarbu. Minister oświadczył przytem, że odbudowa przez wojnę obojętne zostanie ukończona w ciągu trzech lat.

## POROZUMIENIE WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

BELGRAD, 17 listopada. (Pat.) Jak się dowiaduje „Wronia”, rząd włoski porozumiał się już z Jugosławia co do Rjecki. Zgodnie z tem porozumieniem, miasto będzie we władaniu Włoch, port zaś należeć będzie do Jugosławii.

## NOWY PARLAMENT ANGIELSKI.

LONDYN, 17 listopada. (Pat.) — Nowy parlament zwołany zostanie na 8 stycznia 1924 roku.

## AMBASADOR TURECKI W LONDYNIE.

KONSTANTYNOPOL, 17 listopada. — (Pat.) Jussuf Kemal Bey mianowany został ambasadorem w Londynie.

## FRANCUSKI PRZEMYSŁ KSIĘGARSKI W ROSJI.

PARYŻ, 17 listopada. (Tel. wł. „Gl. Pol.”). Idąc śladem wydawców niemieckich postanowiła francuska izba księgarska i wydawców zorganizować własną wystawę w Moskwie.

# Przemysłowcy węglowi targują się o podatki.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Wczoraj p. Korfany przewodniczył w prezydium rady ministrów konferencję z przemysłow-

cami węglowymi w sprawie otrzymania zaliczki na poczet podatku majątkowego w walutach. Targu jeszcze nie dobito.

# Gdańsk przed wyborami

GDĄŃSK, 17 listopada. (AW). Ostatnie dni przed wyborami gdańskimi były nadzwyczaj ożywione. Na murach porożklejano w wielkich ilościach plakaty wyborcze, również rozdawano odezwy. W ostatnich dniach ukazała się odezwa, wzywająca do połączenia wszystkich partii mieszczczańskich, celem stworzenia jednolitego frontu przeciwko rolnikom i socjalistom.

mogło dojść do skutku. Ożywienie i zainteresowanie w okresie wyborczym pozwala przypuszczać, że frekwencja w wyborach będzie bardzo liczna.

Pomimo nawoływania i gróźb o rzekomym niebezpieczeństwie ze strony Polski, połączenie nie

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Rokowania polsko-gdańskie rozpoczęte dnia 16 b. m. w Warszawie już wczoraj zostały przerwane ze względu na wyznaczenie na dziś w niedzielę wyborów do sejmu gdańskiego.

Delegacja gdańska musiała udać się na te wybory do Gdańska.

# O tranzyt przez Śląsk niemiecki.

BERLIN, 17 listopada. (AW). Na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia wtorkowego Reichstagu umieszczony jest projekt polsko-niemieckiej umowy w sprawie uprzywilejowanego tranzytu przez Górny Śląsk.

niemieckiego Górnego Śląska, opierając się na zasadach, wypracowanych dla ruchu tranzytowego między Prusami Wschodnimi a Rzeszą. Ruch kolejowy odbywać się będzie w zamkniętych wozach towarowych i osobowych; do pociągów osobowych mogą być doczepiane wozy pocztowe; od podróży nie wymaga się żadnego paszportu, zaś pakunki i towary są wolne od cła.

Projekt ustawy w przedmiocie uprzywilejowanego tranzytu kolejowego między Śląskiem Polskim a pozostałym terytorjum Polski przez Śląsk niemiecki, zaopatrzone jest w następujące uzasadnienie:

Podczas jazdy, przez niemieckie terytorjum wzbudzone jest wsiadanie i wysiadanie, oraz komunikacja miejscowa na terenie niemieckim. Przewóz wojskowych i materiałów wojennych jest zabroniony. Przepisy normujące wóz i wywóz nie mają zastosowania w tej komunikacji. Tranzyt podlega przepisom niemieckim, co do bezpieczeństwa, zdrowotności, porządku i przystanków kolejowych.

Pomiędzy południową a północną częścią polskiego Górnego Śląska najkrótsza komunikacja prowadzi przez niemiecki Górny Śląsk. Polsko-niemiecka konwencja górnos Śląska w części V, tytuł 8, rozdz. 3, przewiduje uprzywilejowaną tranzytową komunikację kolejową przez terytorjum

niemieckiego Górnego Śląska, opierając się na zasadach, wypracowanych dla ruchu tranzytowego między Prusami Wschodnimi a Rzeszą. Ruch kolejowy odbywać się będzie w zamkniętych wozach towarowych i osobowych; do pociągów osobowych mogą być doczepiane wozy pocztowe; od podróży nie wymaga się żadnego paszportu, zaś pakunki i towary są wolne od cła.

# O powrót Hohenzollernów i kontrolę wojskową.

## ANGLIA SIĘ NAMYŚLA.

PARYŻ, 17 marca. (Pat.) Posiedzenie konferencji ambasadorów, które się miało odbyć w dniu dzisiejszym, zostało odroczone na życzenie lorda Creve, by dać czas rządowi angielskiemu do namysłu, przed wysłaniem na rece lorda Creve ostatecznych instrukcji w sprawie kronprinza, oraz kontroli wojskowej w Niemczech.

## ROLA POLSKI I CZECH.

PARYŻ, 17 listopada. (Pat.) — Poruszając w dalszym ciągu sprawę powrotu do Niemiec b. następcy tronu oraz odmowy stanowczej rządu Rzeszy w sprawie podjęcia działalności międzysojuszniczej kontroli wojskowej, „Matin” pisze: Władomości, pochodzące z Warszawy i Pragi, mają wielkie znaczenie. Nowopowstałe na granicy Niemiec kraje mają wiele do powiedzenia, gdy chodzi o pozostawienie możności swobody rozwoju polityki agresywnej w Niemczech. Niewątpliwie jest, że opinia publiczna w Polsce i Czechosłowacji uważa powrót Hohenzollernów w Niemczech oraz wstrzymanie działalności międzysojuszniczej kontroli wojskowej za objawy niepokojące.

## ANGLIA GROZI AKCJA NA WLASNA REKE.

LONDYN, 17 listopada. (Tel. wł. „Gl. Polsk.”) Baldwin oświadczył w Izbie gmin, iż Anglia będzie musiała do wyborów zbadać nową całą sprawę odszkodowań wobec svtuacji, wytworzonej przez upór dwóch państw sprzymierzonych o który się rozbił współdziałanie Ameryki.

## OPINIA BELGII.

PARYŻ, 17 listopada. (Pat.) — Według „Temps’a” sprawa pobytu b. następcy tronu w Niemczech jest uważana w Brukseli za sprawę międzynarodową, a nie tylko we wnętrzu niemiecką.

## STANOWISKO WŁOCH.

RZYM, 17 listopada. (Pat.) Ukazał się tutaj półurzędowy komunikat, który zaznacza, że wszelkie sankcje w sprawie kronprinza, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego, mogą być zastosowane tylko na zasadzie wspólnej decyzji państw sprzymierzonych.

## WOLFF ZAPRZECZA.

BERLIN, 17 listopada. (Pat.) Półoficjalna nota Wolffa twierdzi, że opinia Focha, wygłoszona na ostatnim posiedzeniu konferencji ambasadorów o sile Reichswehry i o fabrykacji amunicji jest bezpodstawa. Siły armii niemieckiej, utrzymuje Wolff, nie dochozą 100 tysięcy, na które pozwalał traktat wersalski, a zapanasy amunicji są zaledwie wystarczające. Z drugiej zaś strony rząd Rzeszy dał dowody, że stara się rzetelnie o rozwiązanie organizacji nielegalnych.

## W NIEMCZECH PŁACA JUŻ CZĘŚĆ PENSJI URZEDNICZYCH W ZŁOCIE.

BERLIN, 17 listopada. (Tel. wł. „Gl. Polsk.”) Urzędnicy, pracownicy i robotnicy na służbie państwowej oraz urzędnicy i pracownicy komunalni otrzymali w dniu 15 i 16 b. m. część swych płac w markach złotych.

## NIEMCY NIE DOSTANA DOLARÓW.

WASZYNGTON, 17 listopada. (Pat.) — W przeciwieństwie do oświadczenia kanclerza Stresemanna, pragnącego wyzyskać, jako sukces swjej polityki zagranicznej możliwość udzielenia kredytów w wysokości 150 milionów dolarów na zakup żywności dla Niemiec, którego rzekomo miał udzielić rząd amerykański, „New York Times”, opierając się na źródłach miarodajnych, zaprzecza pogłoskom, jakoby kredyt ten miał być przyznany rządowi berlińskiemu.

## REZYGNACJA ZEUGERA.

BERLIN, 17 listopada. (Pat.) — „Vorwärts” donosi z Drezn: Sejmowa frakcja social-demokratyczna otrzymała pismo od b. preza sa rady ministrów, dr. Zeugera, w którym oświadcza on, że składa swój mandat sejmowy. Powodem rezygnacji są zarzuty, jakie mu czyniono podczas sprawowania przezeń urzędu ministra sprawiedliwości.

## KOMUNISCI REZYGNOWALI W TURYNII.

BERLIN, 17 listopada. (Tel. wł. „Gl. Pol.”). Komunisty wycofali się z rządu turyńskiego, w którym pozostali obecnie sami socjaliści.

# Ruch prawicowy.

## PROKLAMACJA KRONPRINZA.

BERLIN, 17 listopada. — Kronprinz wydał proklamację, w której daje wyraz swej radości z powodu powrotu na łono ojczyzny i zapewnia, że wszystkich sił użyje na przywrócenie tej dawnej wielkości.

## NACJONALIŚCI GOTUIA SIĘ DO OBJĘCIA RZĄDÓW.

BERLIN, 17 listopada. (Tel. wł. „Gl. Polsk.”) Przewódca nacjonalistów, hr. Westarp, oświadczył, iż partia nar. niemiecka wzięła czynny udział w polityce. Partia ochwala działanie Ludendorfa oraz v. Kobra i stawia sobie jako cel, usunięcie rządu Stresemanna i postawienie na czele rządu narodowego. Westarp oświadczył dalej iż nie lekka się sankcji francuskiej, a nawet nie waha się wziąć na siebie ryzyka wolny z Francją, wierz bowiem, iż Niemcy zwyciężą w końcu, tak, jak zwyciężyli w r. 1813, pomimo przewagi liczebnej Francji.

## STARCIA NA GRANICY TURYNII I SAWARII.

WEIMAR, 17 listopada. (Tel. wł. „Gl. Polsk.”) Nad granicą Turynii doszło do starcia między strażą graniczną bawarską i turyngijską. Przy wymianie strzałów został zabity jeden z turyngijczyków.

# Ameryka o sytuacji w Niemczech

PARYŻ, 17 listopada. (Pat.) — „New York Herald” pisze, że pogłoski o możliwości obciążenia przez sprzymierzonych Hamburga zostały potwierdzone, półoficjalnie w departamencie stanu w Waszyngtonie, jakkolwiek Stany Zjednoczone nie były przychylnie zaradkowałyby się na sekwestr tego portu, gdyż mogłoby to zaszkodzić stosunkom gospodarczym z Niemcami. Jednak rząd Stanów Zjednoczonych nie mógłby sprzeciwić się takiemu zarządzeniu, iako wynikającemu z traktatu wersalskiego.

nośnie do ewentualnej restauracji monarchii w Niemczech, z „Białego Domu” oświadczone: Rząd Stanów Zjednoczonych pozostaje wierny doktrynie Monroe, sprzyjając zawsze republikańskiej formie rządów.

Jednym z powodów, jakie skłoniły rząd Stanów Zjednoczonych do włączenia się do wojny, była chęć usunięcia cesarza Wilhelma oraz chęć przeszkodzenia powstaniu się tego wszystkiego, co rząd jego pragnął urzeczywistnić.

WASZYNGTON, 17 listopada. (Pat.) W odpowiedzi na życzenie, wyrażone przez dziennikarzy w sprawie określenia stanowiska Stanów Zjednoczonych od

Autórowie traktatu wersalskiego powinni mieć dostateczny autorytet, aby nakazać poszanowanie jego warunków, w czym mogą mieć jedynie poparcie Stanów Zjednoczonych.

B. P.

# IZYDOR SZWARCMAŃ

Naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego i Sekretarz Gminy Żydowskiej m. Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w sobotę dn. 17 listopada w nocy, przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby (ul. Gdańska 18) nastąpi dziś, w niedzielę, 18-go listopada o godz. 2-iej po południu.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

**RODZINA.**

## Pod okupacją.

### ROZSZERZENIE STREFY OKUPACYJNEJ.

BERLIN, 17 listopada. (AW). — Wojska francuskie zajęły dworzec Wiedeke-Asseln i tor Dortmund-Uina. Według opinii prasy niemieckiej, sankcja ta jest odpowiedzią na zajęcia, które miały miejsce na terytoriach zajmowanych przez Francję, na których te terytoria ludność dopuściła się czynnego znieważenia wojsk.

### ROZRUCHY.

DUESSELDORF, 17 listopada. (Pat). Tysiące manifestantów odczuli zakłady Kruppa w Essen, obrzucając je granatami i obryzując strzałami. Policja usiłowała ich rozproszyć. Kilka osób zostało zabitych, a wiele rannych.

DORTMUND, 17 listopada. (Pat) W czasie demonstracji ulicznych, urządzonych przez komunistów, zostało rannych 3 urzędników policji i 7 demonstrantów. Spokój został przywrócony.

### RZESZA A PROWINCJE OKUPOWANE.

BERLIN, 17 listopada. (Pat). — Jak donoszą pisma, rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą prowincji okupowanych.

Rząd postanowił nadać tym prowincjom pewną autonomię w zakresie ekonomicznym. Prowincjom tym przyznane będą pewne atrybucje prawnicze na administrowanie terenami okupowanymi przez cały czas trwania okupacji.

Terytoria te będą mogły w ten sposób samodzielnie decydować o swych sprawach ekonomicznych. Polityka wspólna tych terenów z Rzeszą zostanie zachowana. Rząd Rzeszy przedłożył dziś przedstawicielom krajów Rzeszy propozycje w tej sprawie do aprobaty.

### GEN. DEGOUTTE PRZECIWKO PRZEMYSŁOWCOM.

DUESSELDORF, 17 listp. (Pat) Gen. Degoutte oświadczył, iż nie będzie tolerował naruszania przez przemysłowców przepisów obowiązujących od dnia 11 stycznia b. r. w sprawie godzin pracy oraz nie będzie całkowicie brał pod uwagę żadnych ewentualnych rozporządzeń rządu Rzeszy, mających na celu wprowadzenie jakichkolwiek zmian w tej dziedzinie.

### WŁOCHY WYSYLAJĄ MISJĘ PRZEMYSŁOWĄ DO RUHRY.

RZYM, 17 listopada. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). „Nuovo Paese“ donosi, iż rząd postanowił wspólnie z zarządem zwłazku przemysłowców wysłać misję przemysłową do Ruhry. Zadaniem tej misji byłoby zbadanie stosunków na miejscu.

### PLANY POINCARE'GO.

PARYŻ, 17 listopada. (Pat.) — „Chicago Tribune“ donosi, jakoby Poincaré zamierza przy poparciu floty angielskiej obsadzić komory celne w Hamburgu, i Bremie oraz zająć Frankfurt, Elberfeld i Bar-men.

### PRZYJAŃ POLSKO - BULGARSKA.

SOFJA, 17 listopada. (Pat.) — Z okazji obchodu w Varnie poświęconego pamięci Władysława Warneńczyka, odbył się wczoraj bankiet u konsula polskiego, p. Rogulskiego. Wygłoszono szereg toastów na cześć Polski i Prezydenta Woiciechowskiego. Poseł Grabowski wznosił toast na cześć Bulgarii i króla Borysa.

Nazajutrz w towarzystwie historycznym i archeologicznym dyrektor tego towarzystwa Goczew wygłosił odczyt o znaczeniu rocznicy warneńskiej, zaś prof. Andrejew mówił o wrażeniach z wycieczki do Polski. Mówca waruszył do głębi audytoryum mówiąc o na trójwymiarze nauczycielstwa i młodzieży polskiej. Przemówienia były przyjęte z zapalem.

### KRONIKA POLITYKI POLSKIEJ

Radca poselstwa polskiego Wlelowiejski opuścił w czwartek Paryż, odprowadzony na stację przez personel poselstwa z hr. Zamojskim na czele, jako też przez wyższych urzędników francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz prezydium republiki. W przeddzień wyjazdu radca Wlelowiejski został przyjęty przez prezydenta republiki, marszałka Pocha i prezydenta rady ministrów.

### ANGLIA OBEJDZIE SIĘ BEZ CENZURY.

LONDYN, 16 listopada. (PAT). Izba gmin odrzuciła 286 głosami przeciwko 190 projekt ustanowienia cenzury.

### KEMAL PASZA ZACHOROWAŁ

LONDYN, 15 listopada. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Mustafa Kemal pasza zachorował poważnie na serce.

## Stresemann grozi.

BERLIN, 17 listopada. (Pat.) — Organ kanclerza Stresemanna „Die Zeit“ pisze: Pogłoski o przesileniu gabinetowym, oraz o rozbieżności zdań, jaka panuje w centrum, we frakcji demokratycznej i w partii ludowej, są nieprawdziwe.

Partie te udzielają kanclerzowi nadal całkowitego poparcia.

Gabinet nie obawia się stanąć przed parlamentem i ma nadzieję, że otrzyma zaufanie. W przeciwnym razie rząd będzie musiał zapelować do wyborców. Możemy zapewnić, że kanclerz postanowił pójść drogą w tym kierunku, że prezydent Rzeszy nie będzie się wahał udzielić mu odpowiednich pełnomocnictw.

## Niemcy opanowują Rosję.

Jak dalece przemysł niemiecki opanowuje Rosję, może posłużyć fakt, że na 250 wystawców cudzoziemskich na ostatniej wystawie w Moskwie było 100 Niemców. — W okresie sześciomiesięcznym Niemcy wwieźli do Rosji różnych materiałów technicznych, instalacji fabrycznych i chemikaliów na ogólną sumę 136 milionów rubli złotych. Również Niemcy jeszcze za kanclerza Wirtha otrzymali jedną z największych koncesji, bo eksploatację 1.090.000 hektarów lasu i przystępują do budowy tartaków i dróg żelaznych.

## Polityka zagraniczna Mussoliniego.

RZYM, 17 listopada. (Pat). Na posiedzeniu senatu dnia 16 b. m. w przepełnionej publiczności sali, oraz przy zapelnionych lożach dyplomatycznych, prasowych i parlamentarnych, Mussolini odpowiadał na interpelacje, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym poruszył trzy sprawy: zagłębia Ruhry, wyspy Korfu i Rieki. Mussolini wypowiedział się zatem, by sprawa odszkodowań połączona została z sprawą długów sojuszników i doszedł do konkluzji, iż obecne położenie w Europie nasuwa następujące zasady, jako niezbędne dla pokoju: 1) zmniejszenie długu niemieckiego i proporcjonalne zmniejszenie długów sojuszników, 2) usuwanie odpowiedzialnych zastawów i gwarancji, 3) zniesienie okupacji zagłębia Ruhry, 4) nie podejmowanie jakiegokolwiek interwencji w wewnętrznej polityce Niemiec, 5) niedokonywanie żadnych zmian terytorjalnych.

Mówiąc o trudnościach w dostawie

węgla dla Włoch, Mussolini zaznaczył, iż były czynione próby importowania węgla z Górnego Śląska. Przekonano się jednak, iż węgiel polski kosztuje więcej, niż węgiel sprowadzony wprost z Gardiffu w Anglii.

Co do Rieki, Mussolini nadmieniał, że zaproponowano Jugosławii podpisanie umowy, która, jego zdaniem, jest możliwa do przyjęcia przez Jugosławie. Odrośne rokowania są w toku.

Przechodząc do omawianej ogólnej linii polityki Włoch, Mussolini podkreślił, że w obecnych czasach niezbędna jest polityka pokojowa. Nie może być jednak ślepa i optymistyczna, lecz inteligentna i idealnie przygotowana. To, co się dzieje w krajach nadnaujskich, musi przykuwać uwagę Włoch. Mówiąc o zadaniu Francji wydania kroniki, Mussolini nazwał je błędem, który zawiódł Francję w ślepa ulicę, skąd trudno będzie jej się wycofać.

JOHN GALSWORTHY.

## Porządek.

Opuściliśmy pokój, gdzie przygotowywano strawę i udaliśmy się na korytarz.

Stary stróż więzienny, w ciemnej kurcie i dużej zasłaniającej mu oczy czapce, otworzył nam drzwi. Więzień w żółtym ubraniu, z żółtą twarzą, który trzymał żółta szmatę w ręku wyminał nas i spuściwszy oczy ku ziemi, cicho wyszedł.

— Nazywamy to naszym skarbcem — rzekł stróż, gdyśmy stanęli w wąskim pokoiku.

Zdjął jeden z „klejnotów“ ze ściany i pokazał nam. Był to błyszczący łańcuszek stalowy, połączony z błyszczącą stalową bransoletką.

— Gdy zachodzi potrzeba, nakładamy im takie bransoletki.

Widywałem już przeróżne zbrojownie, gdzie błyszczały łańcuszy ostrogi, szable i noże, ale tak oryginalnie urządzonego muzeum jeszcze nigdy w życiu nie widziałem. Wisiały tam ciężkie łańcuszy, obciążone kulami, długie cienkie łańcuszki, grube ciężkie bransolety...

— Te rzeczy wyszły już z mody — mówił dozorca — tych już nie używamy.

— A to?

Były to trzy błyszczące stalowe kije, zebrane na jednym końcu i podtrzymywane przez stalowe rusztowanie.

— To jest trójkąt — rzekł cicho dozorca.

— Czy u was często biją? — spytałem. — On patrzył na mnie i w oczach jego czytałem, że popełniłem nietykt.

— Nie często, tylko gdy koniecznie potrzeba. — Przytem zupełnie bezwiednie stanął na baczność, jakby salutował ten żelazny system wymierzania sprawiedliwości.

Trudno było, patrzeć na jego poważną i smutną twarz, czuć do niego jakąś niechęć. Cała ta zbrojownia sprawiedliwości, cały ten aparat maszyny biurokratycznej zdawał się wraz z nim mówić smutnym głosem:

— Nie często, tylko, gdy koniecznie potrzeba.

— A kiedy zachodzi potrzeba?

— spytałem.

— Na to jest przepis.

— Naturalnie. A jak brzmi przepis?

Ostatni ślad uśmiechu zniknął z jego twarzy

— To system — odrzekł spokojnie.

— A czy pan wie, jak powstał ten system?

On zmarszczył czoło. Co to za pytanie!

— To nie moja rzecz odpowiadać na podobne pytania!

A ruch głowy jego zdawał się mówić: — Niech pan spyta, tego tam za mną...

Mimowolnie spojrzałem, ale nie prócz błyszczącego stała trójkąta nie mogłem zauważyć.

— My pilnujemy tylko porządku — dodał starzec, jakby uprzedzając moje zarzuty.

— Naturalnie. A pokój ten służy właśnie do tego celu?

— Tu mamy wszystko, co nam jest potrzebne.

— A czy pan nie mówił, że są tu rzeczy, których się teraz nie używa?

— No tak, te ciężkie łańcuszy i ciężary i kule, któremi obwieszano więźniów, są już teraz przestarzałe, już ich się nie używa.

— Wyglądają jakby pochodziły z czasów barbarzyństwa.

On się uśmiechnął:

— Tak pan myśli?

— A czy może mi pan powiedzieć, dlaczego ich już obecnie nie używają?

— Nie, nie mogę panu powiedzieć. Zapewne nie są potrzebne!

— Nie śniło się panu zapewne nigdy, że będziemy kiedyś oglądać te rzeczy i że będą się nam

wydawały zabytkami barbarzyńskich czasów.

On patrzył spokojnie na wielkie ciężkie kajdany ręczne:

— Zapewne używali je, nie namyślając się nad tem — rzekł smutnie.

— Pewnie wymagała tego dyscyplina.

— Napewno.

A czy wtedy był większy porządek?

— O nie, o wiele gorszy. O ile mi wiadomo, dawnymi czasy więźniowie byli nie tacy spokojni.

— A gdyby wtedy ktoś powiedział władzy, że te ciężary na nic się nie zdadzą, to czy nie byłby wysłany?

A na to on z uśmiechem:

— O, napewno!

— Chciałbym tylko wiedzieć, czy za parę lat ludzie znów nie będą stali przed tym trójkątem i nie nazwa go tak samo, barbarzyńskim przeżytkiem? Czy nie nazwa nas barbarzyńcami, że je używamy. Jak pan myśli?

On podniósł brwi:

— To niemożliwe, bez tych narzędzi nie damy sobie rady.

— Tak pan myśli?

— Nie — powtórzył z uporem — bez nich nie damy sobie rady.

Potem dodał, kiwając głową:

— Nie chciałbym być przy tem. Tu musimy pilnować porządku.

— W tych czasach gdy przestano używać tych ciężkich łańcuszów, myślano zapewne to samo?

— O tem nie wiem.

— Więc obecny stan rzeczy pozostanie już nazawsze?

Starzec zawiesił kajdanki na miejsce i odrzekł odwracając się nagłe do mnie:

— Takie rzeczy nie obchodzi nas. Jesteśmy tu po to, by wykonywać system w takim stanie, w jakim jest. Używamy tych narzędzi tylko wtedy, gdy są potrzebne.

Zwrócił się w stronę drzwi i otworzył je. Gdy już byłem za progiem, spojrzałem raz jeszcze na „skarbiec“.

Wszystkie „klejnoty“ wisiały we wzorowym porządku dokoła trójkąta, a człowiek o żółtej twarzy, w żółtym ubraniu i z żółtą szmatą w ręku, znów przeszedł cicho koło nas i cicho wszedł do „skarbcia“.

Zanim drzwi się zamknęły, widziałem jak się zabrał znów do czyszczenia „klejnotów“.

Od tego czasu często widuję go we śnie. Widzę, jak pracuje. Widzę jak czwici narzędzia systemu i porządku.

Widuję także czasami starego dozorcę. Widzę jego smutną, jakby zastygłą twarz i cichy uśmiech

(Tłumaczyła Et.).



W mojej  
kuchni  
UŻYWAM TYLKO  
**Ceres**  
TŁUSZCZ  
JADALNY

**Stowarzyszenie Kobiet Ewangelickich**  
przy parafii 8-go Jana w Łodzi

urządza w dniu 24 b. m. w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243

**WIELKI KIERMASZ**

Z dochodu przeznaczają się 50 proc. na korzyść Domu Sierot Ewangelickich. Na sprzedaż wystawione będą: Story, piękne roboty ręczne, bielizna, fartuchy w wielkim wyborze etc. — Dla dzieci kolo szczęścia oraz teatr marionetek. — Bufet obfity. — Początek koncertu o godz. 5-ej po poł. 733-5

**PASY WIELBŁĄDZIE**

firmy **FRANK REDDAWAY**

bezwzględnie najlepsze pasy pędne dla przemysłu oraz **WEŻE OGNIOWE** z czystego lnu poleca ze składu łódzkiego

Przedstawiciel **Jakub Eiger**, Kilińskiego nr. 89, — tel. 10-92. —

**Tani opał!** zamiast drogiego węgla!

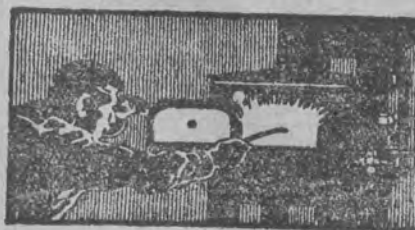
**KOKSIK** nadający się bardzo dobrze do palenia w piecach i pod kuchnią do nabycia w każdej żądanej ilości. Zastępuje w zupełności drogi teraz węgiel! 74C-1

**Sprzedaj: Meve Gajewski** Piotrkowska 44 — Tel. 10-89. Letnia róg Konstantynowskiej.

**CO KORZYSTNIEJ??**

Hartować i cemenować części maszyn, jak: Bolcy, Tryby, Waty, Mmośrodk, Rolki i t. p. samemu czy powierzyć le specjaliste. O ile hartownia nie jest zawsze i zupełnie wykorzystana, wówczas cementowanie jest za kosztowne. Cementowanie i hartowanie wszelkich części maszynowych przy pomocy urządzeń najnowszych wymaga

gan techniki, szybko i po cenach umiarkowanych wykonuje: 742-7  
**Inż. Brunon ZINKE i S-ka** Łódź, Sienkiewicza 41, tel. 572.



**Dr. Rózaner**

Choroby skórne weneryczne, moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim  
**DZIELNA 9.**  
Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 4-8

**Dr. J. M. Haltrecht**

Akuszerka i chor. kobiece.  
Przyjm. od 10-11 i 4-6.  
**Piotrkowska 26.**

**Dr. I. Silberstrom**

Choroby skórne i weneryczne.  
ul. Zielona Nr 11.  
Przyjm.: 12-2, 3-4 80. 7-9 w, w niedz. 9-2

**Dr. med. Zeligsonowa**

Przyjmuje od 11 i pół do 8 i pół w niedziele i święta od 2-4  
**UL 6 Sierpnia 1.**  
Choroby kobiece, skórne, i weneryczne (kob.)  
Użycie wózków na twarzy elektryczna 865-6

**Dr. Ludwik Falk**

Choroby skórne i weneryczne  
przyjm. od 10-12 i 6-7  
**Nawrot Nr 7.**

**Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopł. Leczenie światłem Lampy bwarcowej i promieniami Rentgena.  
**Zawadzka 1.**  
Telefon 28-28.  
Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 8. Dla pan 4-5.

**Lekarz - dentysta Fajka**

**Seidengart**  
Zawadzka 10  
Wzuówek przyjęcia od 10-1 i 3-7

**Lekarz dentysta Aniela**

**Tubiaszówna**  
Łódź  
Zachodnia 36 fr. p.  
Przyjm. codziennie od 3-6 p. p. 495-5

**Dr. E. Ekkert**

Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych.  
**Kilińskiego 137**  
trzeci dom od Głównej.  
Przyjmuje od 12-3 i od 7-9. Panie od 5-4.

**Dr. med. M. Heller**

Choroby skórne i weneryczne.  
**Sienkiewicza Nr 50.**  
Od 12-2 i 5-8 pp. 14727-4

**Meble klubowe**

**DYWANY**  
Sypialki  
Stołowe  
Salony  
Gabinety  
Meble  
biurowe  
Kuchenne  
urządzenia  
Łózka  
metalowe  
po cenach najniższych poleca na dogodn. warunkach  
**Magazyn Mebli WŁADYSŁAWA RONI ZOWSKIEGO**  
ul. Piotrkowska 116  
I p, front, tel 21-61.  
14085-10

**Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo**  
**S. Frejlich, J. Rosenthal i Sp.**  
**Wschodnia 76, telefon 13-86**  
ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że z dniem dzisiejszym otworzony został przy składzie firmy  
**WYDZIAŁ KOMISOWY**  
do którego przyjmuje komisowo na warunkach najdogodniejszych towary włókiennicze wszelkiego rodzaju, jako też pończosznice, galanterijne oraz przedzę. — Bliższych informacji udzieli biuro na miejscu. 14653-1

**KALOSZE**  
**PETERSBURSKIE b.**  
**„TREUGOLNIK“**  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna w firmie  
**ADOLF BOKSLEITNER i S-ka**  
Sp. z ogr. odp.  
**Łódź, Piotrkowska 149. Tel. 14-09.**  
Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.

**Gorsety,**  
najnowsze fasony gotowe i na obstatunek **Biustonosze**, pastki, prostotrzymacze i t.p. poleca w wielkim wyborze  
**Pracownia Gorsetów „Marta“**  
Łódź, Piotrkowska 150 (w podw.)

**LECZNICA**  
**17. ZGIERSKA 17.**  
przyjmuje chorych wszelkich specjalności od godz. 9-ej rano do 6 ej wiecz. Elektryczna, masaż, zastrzyki, szczepienia, leczenie sztucznym słońcem górskim.  
**Porada 150 tys. mk.**

**LECZNICA lekarzy specjalistów**  
**Piotrkowska 17 (drugie podwórce).**  
Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od g. 9-5 pp. Cena za poradę 200 000 mk., operacje i opatrunki od umowy. Szczepienie ospy. Röntgen: dżagnostyka (leczenie powierzchowne i głębokie). 14701-3

**Lecznica chorób zębów**  
**Lekarza-dentysty H. PRUSS**  
**145. Piotrkowska 145.**  
Plombowanie, wprawianie plomb.  
**Opłata podług taksy**

**SZYB OKIENNYCH**  
hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych poleca  
**S. FEINER,**  
Łódź, Złoterska 28, w podwórzu

**Tanie źródło** nabycia towarów wełnianych i bawełnianych 1-go gatunku i w wielkim wyborze tylko w nowo utworzonym przedsiębiorstwie  
**Safjan i Kalefa** ul. Piotrkowska 182.  
1445-10

**WYROBY FUTRZANE**  
**W. L. Zusmanek**  
**Piotrkowska 19**  
(w podwórzu) lewa 2-ga ofcyna, 2 gie piętro. **Telefon 24-66.** 432-16

**UNITED STATES LINES**  
**Amerykańskie Okręty Rządowe**  
**DO NEW JORKU**  
z Southampton—Cherbourg  
**LEWJATAN**  
20 listopada 15 grudnia  
Z Bromy przez Southampton i Cherbourg do New-Jorku.  
**GEORGE WASHINGTON**  
27 listopada 12 grudnia  
President Harding 14 listopa, 16 stycznia  
President Fillmore 21 listopada  
America 5 grudnia 9 stycznia  
President Roosevelt 12 grudnia  
President Arthur 22 grudnia  
Oftazd z Southampton i Cherbourg o dzień później.  
Bliższych informacji udzielają niżej podane biura:  
Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu  
**UNITED STATES LINES**  
Warszawa 28 Seniorska 2  
Włno 11 Kraków 24  
Kolejowa 11 Radziewilska 24  
Lwów Kosciuszki 2  
Łomża Seniorska 5  
Białystok  
Litwa 56.

**Kto chce mieć!**  
dobrze, fachowo i tanio  
**NAPRAWIONY SAMOCHÓD**  
niech zatelefonuje Nr 572 do Centralnych Warsztatów Samochodowych  
**Inż. Brunon Zinke i S-ka**  
Łódź, Sienkiewicza 41.

**Wykwalifikowana urzędniczka**  
z kilkuletnią praktyką biurową, z gruntowną znajomością korespondencji w językach: polskim i niemieckim, biegle pisząca na maszynie, pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty sub. „L. R.“ co Adm. „Głosu Polskiego“ 583-5

Odpowiedzialnego stanowiska tylko w pierwszorzędnym banku lub w Tow. Akcyjnym, poszukuje od 1 stycznia r. p.  
**PIERWSZORZĘDNY FACHOWIEC**  
zajmujący obecnie stanowisko odpowiedzialnego kierownika wydziału buchalteryjnego w dużej instytucji bankowej. Oferty sub „B. H.“ do adm. „Głosu“. 80-8

# Palta :: Pyjamas :: Kapelusze :: Obuwie

## Wykwintna galanterja. :: Wszelkie artykuły Mody.

### H. PFEFFER Centrala Piotrkowska 111. Telefon 18-72.

#### Największy wybór w Łodzi.

### Cyrk Ciniselli

Dzisiaj 2 przedst. o godz. 4 (ceny niższe) i 8.30 wiecz.

Sensacja sezonu! Światowa sława! Znakomity telepatą sugesjonista  
**Mr. Nelson**  
swoimi doświadczeniami zadziwił świat uczonych.

**Król armat Grabowski**  
ze swoim komicznym partnerem  
**Koń SCHERLOCK HOLMES**  
nowa trefura dyr. Ciniselli'ego.

Na żądanie publiczności sprolongow.  
**Trio Bonelis**  
„Drabina śmierci”  
i szereg innych atrakcji.

potrzebne zdolne panny do pracowni sukien H. Merin. 792-1-nz  
potrzebna zdolna sprzedawczyni do bławatnych towarów. Piotrkowska № 117, m. 27, od 9 do 9. 85-1-nz  
potrzebna zdolna manicurzystka od zaraz Zielona № 5 fryzjer.

**Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.**  
**Sala Filharmonij.**  
Dzisiaj w niedzielę, d. 18 listopada o g. 12 w poł.  
**7-ty KONCERT LUDOWY (Poranek Symfoniczny)**  
Dyrekcja: **W. Berdiajew**  
Solista: **Szymon Goldberg** (Skrzypce).  
W programie m. in. **Rymicki-Korsakowa Scheherazade**. Suita symfoniczna osnuta na tle bajek „z 1001 nocy” Paganini. Koncert skrzypcowy D-dur.  
We wtorek, dn. 20 listopada o g. 8.30 wiecz  
**8 WIELKI KONCERT SYMFONICZNY** (II-gi z II-go Cyklu Abonamentowego)  
Dyrekcja: **W. BERDIAJEW**  
Solista **Artur Fleischer** (Berlin). (Spiew).  
W programie m. in.: **SKRIABIN**, Symfonia № 2, **Verdi**: Arja z op. „**OTELLO**” z tow. orkiestry i pieśni przy fortepianie.  
Bilety do nabycia w gmachu Filharmonii, Kasa 2, od 11-1 i 3-7. 780-1

## Kasy pancerne Safesy

Budowa skarbów i tresorów  
**Edward Telatycki**  
Łódź, Piotrkowska 45, tel. 1063.  
Wylączna reprezentacja Wielkopolskiej Fabryki Kas Pancernych i Skarbów. 741-1  
Oferty na żądanie.

przedam otomanę kredens dębowy szafę i łóżka Kruca 4 m. 18. 665-2 k  
wypialnia mahoniowa w dobrym stanie do sprzedania Piłkowskiego 11 m. 3, między 2-3 godz. 6-2-3-k  
W dużym wyporze do sprzedania otomany i kozetki, jak również przyjmuję wszelkie obstalunki, przerabianie mebli i zakłada firanki tapicer, Nawrot 8. 796-1-k

potrzebne zdolne panny do pracowni sukien H. Merin. 792-1-nz  
potrzebna zdolna sprzedawczyni do bławatnych towarów. Piotrkowska № 117, m. 27, od 9 do 9. 85-1-nz  
potrzebna zdolna manicurzystka od zaraz Zielona № 5 fryzjer.  
Stolarzy meblowych przyjeżdżają do stolarni. Na piotrkowskiego 7, przy Górnym Rynku. 789-2-pz  
tapicer-dekorator i przerabia meble zakłada firanki — nowe materace kozetki, krzesła dębowe o 25 procent taniej Uwaga: tylko — Cegielińska № 64. 761-1-d  
Ważne dla Pań! W przyjechałam z zarancicy i naucałam nadal każdą z pań krou i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 1.500.000 marek Uwaga: Przyjmuję również lekcje przywał za 3.000.000 mk. Pańska 9 i p. prawa olic. m. 55 L. Szwarc. 781-1-d  
Zaginęła koza; boki szare, krzyż czarny, brzuch biały, na czole dwa białe paski. Odprowadzić za wynagrodzeniem Wodny Rynek 10, m. 4. 751-1-d  
Z braku towarzyski stwa nawiąże korespondencję z inteligentnym solidnym panem (izr.) na stanowisku Celmatrymonialny. Posiadam odpowiednie kwalifikacje. Szczere nie anonimowe oferty proszę złożyć w adm. „Głosu” pod „Signum temporis” 761-1-d

## OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Akcyjne Składów Towarowych „Warrant” na podstawie § 25 Statutu Towarzystwa ogłasza niniejszym licytację na **2221 szt. garnków kamiennych** do celów technicznych, różnych wielkości.  
Licytacja odbędzie się d. 3 stycznia 1924 r., o g. 10 r. w składach Towarzystwa przy ul. Targowej 6.  
Powyższe garnki oglądać można w składach Tow. Akc. „Warrant” przy ul. Targowej 6, w godz. od 8-12.  
Tow. Akc. Składów Towarowych „WARRANT”. 765-2

## Wielka firma spedycyjna poszukuje Kierownika

dla oddziału w Łodzi. Reflektuje się tylko na wybitną, pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia pod „Międzynarodowa firma” do „Głosu”. 751-2

**Cudzoziemiec** poszukuje umeblowanego **POKOJU** możliwie z niekrepującym wejściem. Cena obojętna. Oferty sub „Cudzoziemiec” składać do admin. „Głosu Polsk.” 754-1

## Oskar KAHLERT

„SZLIFIERNIA SZKŁA”  
i **PODLEWNIĄ LUSTER**  
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109. 07-12

**UNDERWOOD, MERCEDES, ROYAL, HANNOVERA, THALES, REMA**  
oto nazwy najnowocześniejszych maszyn do pisania i liczenia, posiadanych stale na składzie przez  
**Sp. Handlowa WOJEWÓDZKI I LEZON**  
Sienkiewicza 35. Tel. 18-34. 1400

### Ogłoszenia drobne

Po 7.000 mk. za wyraz.  
Dla poszukujących pracy mk 5.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 70.000.

student u dziela matematyki, lacy, fizyki, chemii języków. Kilińska 46-3 774-2-n  
student u dziela lekcji pojedyn czy lub zbiorowo Piotrkowska № 16 m. 22. 715-2-n

**Nauka i wychow.**  
angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Nowo-Cegielińska № 12, m. 4 od 3-5 pp. 707-2-n  
Do kompletu irebrowskiego dołączyć mogą dzieci od lat 3-5. Wiadomość: Hif Kamienna № 7, od godz. 12-1. 709-2-n  
studentka udziela lekcji po cenach przystępnych. Specjalność: polski, francuski. Wólczańska 62 m. 3. 777-1-n

**Kupno i sprzedaż**  
A.A. kilka do kilkunastu wagonów odpadków bawelnian. (Patzbaumwolle) kupię Oferty z ceną i warunkami płatności pod „Natychniast” do admin. „Głosu”. 776-3-k  
A.A. kupuję mebla, łożka, futra, garderobe, maszyny do szycia. Łeżnik, Benedykta № 28, m. 13. 451-1-k  
przedam łożka szafę, kozetkę, łożko żelazne. U. Piotrkowska 132-9

lekcji angielskiego chce brać. Oferty do adm. pod „100” 64-2-n  
szkoła rysunkowa, Nawrot 8 m. 3. Zapisy we wtorki i piątki od 5-7-jej. 294-6-n

pokroje damskie palto roboty Puarre'go w Parryżu okazjynie do sprzedania. Oglądać 19, 20 i 21 listopada od 7-8 w. Nawrot 1a, m. 24. 791-1-k  
okazyjnie sprzedam sweter damski długi brzozywy Kilińskiego 71 m. 7 front II p. 717-2-k  
wózeczki sportowe w dziecięca w różnych gatunkach po cenę i przys epnej po. eca Reitberger, Piotrkowska № 107-10 91-1-k

gupuję placę 200 m. 2, drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobe, Zachodnia № 32, popieczna oficyna, m. 13, L. Milich. 816-30-k  
A meczny skład z mieszkaniem sprzedam lub przyjmę współmieszka. Oferty do „Głosu” dla „Natychniast” 706-3-k  
pława żelazno-niklowe łożka w dobrym stanie, okazjynie do sprzedania Św. Józefa 19 m. 7 od g. 10-4 pp. 652-3-k  
pława palta na lat 10 i 13 używane sprzedam. Południowa 20 m. 15 wieczorem 765-1-k  
pława wany, firanki, sztory, kantyniery kolorowe, i tiulowe, obrusy gobelinowe, ceraty, dywaniki, linoleum chodniki, kapy pluszowe i knilowe, narzutki na kozetki poleca po niskich cenach L. Kottenberg Nowomiejska 21—sklep rogowy. 702-3-k  
pława męskie i damskie w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty pod „G. T.” do „Głosu”. 819-1-k

posady i prace  
**Poszukiwane**  
inteligentna panna (treblanka) niemka władająca językiem pol., poszukuje zajęcia na wyjazd Łask. oferty sub „Wychowanek” do admin. „Głosu” 757-1-pp  
manicurzystka poszukuje pracy. Oferty do „Głosu” pod „Manicurzystka” 722-1-pp  
panka ze świeżym obitym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość: Szkoła 26 4 p. 725-2-pp

**Lokale, mieszkania**  
go wynajęcia pokoj wspólny dla mężczyzny. Piac Wolności 2 parter 770-1 m  
podoficer W.P. poszukuje mieszkanie przy malej rodzinie lub osobnego pokoju. Oferty „Pitonowy”. 711-3-m  
**Doniesienia rozm.**  
po wydzierżawieniu od zaraz ogród warzywny i tamże mieszkanie. Śródmieście. Oferty do „Głosu” pod „Ogród warzywny” 735-3-d  
portreptanista przyjmuję wszelkie reperacje pianin i fortepianów. Strojenie polifonowe. Ceny przystępne. Skwerowa 10 m. 13. 779-2-d  
kontekcja dziecięca na w wielkim wyborze świeżo nadeszła. Ceny przystępne. Przyjmuję się weksle. Izidor Littauer Piotrkowska № 40. 711-5-d  
przybił się sukienka wilczej rasy № 2603. Można odebrać za zwrot kosztów Przędzianka 17 Kłodzieczak. 780-2-d

**Zagubione dokum.**  
Wirsberg Leon zgubił tym dowód osobisty, wyd. w Łodzi 756 3-z  
judzinski Aleksandra zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 550-3-z  
daszak Franciszek zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. przez 31 p. p. strzelca, kan. Przedmość, pocz. Praska, pow. Wieluń 818-1-z  
pyszkę kopert zgubił 11 znaczków po 18 tys., 1 za 14 tys., wyd. ze Związku Klasowego. 771-1-z

**Dr. med. BRAUN**  
studniowa 23  
Specjalista chorób skórnych i wener.  
Przyjmuje 8-10 i pol 1-3 1-3-n. Pania 1-3  
**Dr. MARIA Józefowa Lewinsonowa**  
Choroby wenerycz i skórne  
(dla kobiet i dzieci)  
Godz. przyj. od 11-3 pp w niedzielę 8-10 i 11  
Cegielińska 6. 780-2-d

**Mydło domowe do prania „Swelan”**  
Marka fabr. „Smok”.  
Zawartość tłuszczu 64-66%, W użytku najlpsze, najtęższe, najwydatniejsze.  
Cena eksportowa Doll. 16 za 100 Kg.  
Sprzedaż na miejscu w polsk markach.  
Sp. Akc. „SWELAN” Fabryka przetworów chemicznych, Pańska № 125. Tel. 16-05. 24-10